№ 291 — Rocznik XIII. Czwartek, 21 grudnia 1871.

Odpowiedzialny za redakcyą
Edward Michalek w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8
Biuro redakcyi ś. Marcin No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (inseratów:)
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłómaczenia).

Listy
redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 15 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi: przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

We Wrocławiu: *Jenke & Saringhausen*, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: *Józef Czech*, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — We Lwowie *F. H. Richter* księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę *Librairie du Luxembourg*, Rue de Tourn[illegible] 6 i pułkownik *Raczkowski*, Rue du Faubourg Poissonniere 33. — W Londynie: księgarnia *B. Bender*, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą pp. *Havas, Lafitte, Bullie* [illegible] Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie: *Rudolf Mosse*, Gr. Friedrichstrasse 60, *A. Retemeyer, H. Albrecht*, Taubenstrasse 34. — W Bremie: *E.* [illegible] — W Lipsku: *Eugeniusz Fort, Sachse & Comp.* — W Frankfurcie n. M. *Daube & Comp.* — W Wrocławiu: *Priebatsch*, Ring. — W Buku: *S. Bajoński*, w Bydgoszczy: *Tomasz Sniegocki*, w Gnieźnie: *A. Wierzbicki*, w Inowrocławiu: *A. Kryszewski*, w K[illegible] *Swoboda*, w Krotoszynie: *Ludwik Ciemierski*, w Obornikach: *F. W. Rakowski*, w Ostrowie: *J. Priebatsch*, w Pleszewie: *L. Zboralski*, w Smiglu: *T. Radkiewicz*.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi **od 1 stycznia 1872** w mieście Poznaniu **2 tal. 15 sgr.**, w obrębie państwa pruskiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 15 sgr., w Szwajcaryi 15 franków, we Francyi 18 fr., w Belgii 16 fr., w Królestwie Włoskiém 15 fr., w Turcyi 28 fr., w Anglii 1 funt szterling, w **Mołdowołoszy** 4 tal. 10 sgr., w Ameryce 6 dolarów, w Danii 4 tal. 25 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako też u **M. Leitgebra i Sp.** przy placu Wilhelmowskim No. 3.

pana **Antoniego Rose**, Bazarze,
„ **Jakóba Appla**, ulica Wilhelmowska No. 9,
„ **W. Starka**, Stary Rynek No. 81,
pana **C. Adamskiego**, ulica Wrocławska No. 9,
„ **R. Reyznera**, ul. Wodna i róg Garbar No. 15,
„ **J. Affellowicza**, Chwaliszewo No. 13,
pana **H. Hirsten**, ulica Podgórna No 14,
„ **M. Kantorowicza**, ulica Szewska No. 19.
„ **Classen** ulica Fryderykowska No. 19,
pana **Izydora Busch**, plac Sapieżyński No. 1/2,
„ **H. Michaelis**, Małe Garbary No 11,
„ **M. Friedlaender**, naprzeciw zegaru poczt.,

Miejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowego związku niemiecko-austryackiego lub też u naszych ajentów:

Poza obrębem państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austryackiego prenumerować można: dla Francyi w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16; pułkownik Raczkowski rue du Pont de Lodi 1. Na całą Szwajcaryą przyjmują prenumeratę pp. Haasenstein et Vogler w Bazylei (Bâle). — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia H. Bender, Little Newport Street, Newport Market.

Inseraty przesyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłomaczone być mają, powinny być pisane jak najwyraźniéj, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego. W Ekspedycyi Dziennika oraz i w księgarni M. Leitgebra i Sp. przyjmują je tylko do godziny 9 z rana, polskie zaś do 10 godz. Późniéj oddane inseraty już tego dnia w Dzienniku zamieszczonemi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacą się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu. — Abonentom miejscowym za dopłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy Dziennik do domu.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.
Ulica św. Marcińska No. 6.

Donosimy Szanownym Czytelnikom, że od Nowego Roku Dziennik Poznański drukować się będzie w drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński), Redakcya zaś pozostaje na tém samém miejscu (św. Marcin 62), dokąd się téż Administracya i Ekspedycya nasza przeniosą. Z wszystkiemi więc interesami tak do Redakcyi jak do Ekspedycyi i Administracyi pod powyższym adresem udawać się należy.

Administracya Dzien. Pozn.

POZNAŃ, 20 grudnia.

Agitacye wyborcze rozpoczęły się w Paryżu; chodzi o wysłanie przy wyborach uzupełniających jednego reprezentanta z departamentu Sekwany do zgromadzenia narodowego. W obu obozach panuje wielkie zamięszanie. Konserwatyści, niezgodni pomiędzy sobą, nie mogą się porozumieć co do osobistości, któraby reprezentowała wszystkie ich odcienia i która choćby szansę taką miała szansę przyczynienia się do pomyślnego rezultatu; republikanie umiarkowani obawiają się kandydatów ultraradykalnych, zanadto skompromitowanych i zanadto kompromitujących; radykalni zaś przynajmniéj ci, którzy pragną połączenia różnych frakcyi, w wielkim są ambarasie co do zlania głosów na kandydata oznaczonego. Przedstawili oni pp. Ledru Rollin i Wiktora Hugo. Pierwszy nie pozyskałby głosów socyalistów; pozostałaby zatém kandydatura drugiego, lecz nie pewném jest, czy p. Bonvalet, który w ostatnich wyborach do rad jeneralnych należał do rzędu kandydatów szczęśliwych, nie będzie się ubiegał o mandat do zgromadzenia narodowego, bez względu nawet, iż stąd powstać może rozdział w szeregach stronnictwa ludu skrajnego. — W departamentach wybory padną zapewne na republikanów umiarkowanych lub téż na zwolenników rządów pana Thiersa.

W sprawie zajęcia miejsca w zgromadzeniu narod. przez książąt orleańskich, księcia Aumale, i księcia Joinville, orzekło już zgromadzenie narodowe. Pan Thiers odpowiadając na interpelacyą ad hoc wniesioną, zwolnił przez ministra spraw wewnętrznych książąt od zobowiązania się wobec niego nie wstępowania do izby a izba oświadczyła 646 głosami przeciwko 2, że zobowiązanie, w którém nie brała udziału, nic jéj nie obchodzi, i że przeto nie może na siebie przyjmować żadnéj odpowiedzialności,“ ani téż żadnéj rady udzielać. Charakterystyczną cechą położenia we Francyi jest, że nikt w kwestyach ważnych, które koniecznie rozstrzygniętemi być muszą, nie chce na siebie przyjąć odpowiedzialności. Podług więc uchwały izby książęta orleańscy zwolnieni są formalnie od danego przyrzeczenia, które im stało dotąd na zawadzie wstąpienia do izby, a ponieważ i pan Thiers ich z tego zwolnił, przeto rozwiązanie téj kwestyi stało się teraz całkiém zależném od książąt.

W Austryi zebrało się wczoraj pięć dawniéj rozwiązanych sejmów krajowych, ażeby przedsięwziąć wybory do raichsratu. Czy wszystkie z tych sejmów radę państwa obeszlą, wielkie zachodzi pytanie. W Krainie i Vorarlbergu, gdzie opozycya jest w większości, odmówią zapewne udziału w raichsracie, podczas kiedy na Morawach, w Wyższéj Austryi i Bukowinie opozycyjne mniejszości prawdopodobnie ograniczą się na tém, że członkowie tychże nie będą korzystać z wyborów, jeżeli takowe na nich padną. W Czechach zwyciężyli w klasie wielkich właścicieli dóbr autonomiści 226 głosami przeciwko 202. Cesarz panujący i cesarz Franciszek nie oddali swych głosów. Rząd postanowił nieodwołalnie w tych krajach, z których nie wyszlą deputowanych do rajchsratu, rozporządzić niezwłocznie wybory bezpośrednie.

Ministerstwo hiszpańskie zajmuje się obecnie, jak zapewniają Tiempo, Argos, Debate i inne dzienniki madryckie, kwestyą rozwiązania kortezów. Natomiast dzienniki opozycyjne obstają przy tém, że przyjdzie wkrótce do przesilenia ministeryalnego, podczas kiedy prasa ministeryalna temu zaprzecza. Argos twierdzi, że wielu z wybranych członków municypalnych, których radykalny Imparcial uważa za swych stronników, oświadczyło gubernatorom prowincyi, że przystępują do stronnictwa Sagasty. Podług tego wszystkiego wydaje się rzeczywiście, jakoby jedynie nowe wybory do kortezów sytuacyą w Hiszpanii były w stanie wyjaśnić.

Sąd polubowny, utworzony w kwestyi okrętu „Alabama“, zebrał się dnia 15 b. m. w Genewie i wybrał na swego prezydenta włoskiego pełnomocnika hrabiego Sclopis. Innemi reprezentowanemi tam państwami są, jak wiadomo, Anglia przez p. Cockburn; Stany Zjednoczone przez p. Adam; Szwajcarya przez p. Staempfli i Brazylia przez barona Itajuba. Po przyjęciu aktów, odroczył się sąd polubowny, zapewne w celu poznajomienia z całą sprawą przez członków jego, do dnia 15 czerwca roku przyszłego.

Postscriptum. Podług najnowszych wiadomości telegraficznych z Wersalu, książęta zajęli już krzesła na zgromadzeniu narodowém, i to pomiędzy członkami prawego centrum.

---

* Orędownik w numerze swym z dnia wczorajszego zamieszcza w sprawie wystawy list z miasta, na który uważamy za potrzebne choć paru słowami odpowiedzieć. W liście tym zarzucają nam, iż opierając się udziałowi w wystawie niemieckiéj, walczymy „frazeologią.“ Dla pana C. autora listu powyższego, powody dla których uważamy, iż się nie godzi nam brać udziału w zamierzonéj wystawie niemieckiéj, widocznie są tylko „frazeologią.“ Nie powtarzamy tych powodów, bo chcieć przekonać p. C., który ich zrozumieć nie może, czy nie chce, byłaby to daremna praca. Na jedno tylko zwrócmy uwagę p. C., że podobnéj frazeologii dopuścili się: Towarzystwo rol. pow. poznańsko-szamotulskiego, pan Urbanowski, Towarzystwo polskie, prezes Zarządu centralnego rolniczego p. Wolniewicz, a wreszcie uchwałą swą i Dyrekcya Towarzystwa przemysłowego. Widocznie więc ta „frazyologia“ ma coś w sobie i za sobą. Gdyby p. C. miał jeszcze jaką wątpliwość, to radzimy mu odczytać oświadczenie p. Tempelhoffa w wczorajszym numerze pisma naszego pomieszczone, w którém tenże mówi, iż niezgodnie byłoby z honorem Niemców, gdyby po odrzuceniu przez nas pojednawczych ich kroków, poniawiali je. Pomijając to, że o żadnych pojednawczych krokach nie wiemy, pytamy się pana C. czy byłoby zgodném z honorem naszym, abyśmy gwałtem wpraszali się i wchodzili tam, gdzie nietylko nas nie zaprosili, jakto uczynić należało, ale gdzie nas oczywiście ignorują i lekceważą?

Co do korzyści materyalnych z wystawy, o które tak bardzo z ujmą godności narodowéj, chodzi p. C. tośmy już wypowiedzieli swe zdanie. — Wreszcie oświadczyć musimy, iż przeciw pracy spokojnéj, powyższéj a wytrwałéj nietylko nigdy nie występowaliśmy, lecz owszem za podobną pracą zawsze przemawialiśmy, o czém świadczą wszystkie stronice pisma naszego. P. C. widocznie upatruje pracę tę jedynie w udziale w wystawie niemieckiéj; wcale nam nie przykro, że w tym względzie zdania jego podzielać nie możemy.

Na inne zarzuty nie odpowiadamy; bronimy sprawy i przekonań naszych, pozostawiając wszystko inne tym, którym bawienie się w rzeczy nie należące do przedmiotu, uciechę sprawia.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nadradzcy rejencyjnemu Richter w Opolu nadać order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Prus Zachodnich, 17 grudnia.
(Adres obywatelstwa, przesłany prezesowi Koła Polskiego, p. dr. Niegolewskiemu).

Donosiłem wam przed dwoma tygodniami o skromnym obchodzie rocznicy 29 listopada, na któréj zebrani obywatele Ziemi Pruskiéj, wdzięczni Kołu poselskiemu za energiczną i piękną obronę praw bożych i narodowości naszéj w parlamencie niemieckim, przesłali adres dziękczynny p. dr. Niegolewskiemu, a w osobie jego i całemu Kołu polskiemu. Adres ten udało mi się zdobyć — zasyłam wam go w całéj osnowie wraz z podpisami. Adres ten brzmi jak następuje:

Szanowny Pośle!

Niżéj podpisani przesyłamy Ci, Szanowny Mężu, jako Prezesowi Koła poselskiego przy Reichstagu niemieckim, niniejszém wyraz wdzięczności i uznania za Twą imieniem tegóż Koła nieustraszenie wygłaszaną obronę praw bożych, wnioskiem bawarskim obrażonych.

Wdzięczni Ci jesteśmy, Szanowny Pośle, za głos polski w sprawie św. Kościoła i praw Jego, wdzięczni za dowód niezmiennie wiernych uczuć sumienia polskiego w sprawach Kościół katolicki dotyczących.

Wdzięczność i uznanie nasze Tobie, Szanowny Prezesie i Kołu polskiemu przesyłamy w dniu wiekopomnym dnia 29go listopada roku 1871 w Belnie w Ziemi Pruskiéj.

Włodz. Kuklicki, obywatel. Emil Czarliński. X. Stenigh, dziekan świecki. X. Block, proboszcz ze Świecia. E. Parczewski. X Kręcki, wikary ze Świecia. Adam Lew Sołtan. Stoss z Lubcza. Seweryn Radoński. Alfons hr. Sierakowski. Teofil Różycki. Edward Donimirski. Antoni Kozłowski. Adam hr. Sierakowski. Leopold Mieszkowski. Władysł. Gremowicz. Walenty Maciejewski. Antoni Wittkowski. E. Wollszleger. Jan Donimirski. Kazimierz Ślaski. Franciszek Ponikiewski. Apolinary Parczewski. Hipolit hr. Tyszkiewicz. X. Marański.

Wiedeń, 14 grudnia.
(Miinisterstwo dla Galicyi. — Dotychczasowa sytuacya).

ō. Wiadomo powszechnie, że po ustąpieniu pana Grocholskiego z ministeryum, jako ministra bez teki, próbowano, czy się nie znajdzie następca z Galicyi, któryby objął posadę powyższą, i że o to konferowano z p. Wodzickim. Wiadomo także, że się rokowania rozbiły z nowém ministeryum Auersperga.

Teraz obsadzenie téj posady jest rzeczą wątpliwą, i zależeć będzie od okoliczności, jakie się wywiążą po zebraniu Reichsratu.

Nie jest to przypadek, że sprawa w toku będąca ugody galicyjskiéj została wypaczoną, jest to po prostu wynik zmienionéj polityki wewnętrznéj w ogólności.

Rzecz ta przedmiotowo tak się da nakreślić.

Po upadku Hohenwarta nastąpiła pewna chwiejność u góry.

Jednakże uznano politykę Hohenwartowską za niebezpieczną i dla dynastyi i dla Węgier; nowe czesko-polityczne zarysy fundamentalne „potępiono ogólnie“ w sferach decydujących.

W negacyi i potępieniu „projektów reorganizacyjnych czeskich“ wszyscy byli zgodni: węgierskie ministeryum, Beust i jego koledzy... a po dwudniowém radzeniu sfery dworskie, a na końcu monarcha, i to tylko ze względów państwowych.

W kierunku zaś pozytywnym, co daléj robić? nie było jasnéj myśli.

Chciano na razie prowizoryczny rząd ustalić na dłuższy czas, złożony z wyższych urzędników.

Kiedy zaś niespodziewanie wybuchła nowa kryzis Beustowska, był do Wiednia powołany były czeski namiestnik Kellersperg do narady: jakiby teraz wypadało zaprowadzić system rządzenia? ewentualność mianowania Kellersperga ministrem-prezydentem zostawiono na drugiém miejscu; on miał się rozpatrzyć, się poinformować u ludzi, do których ma zaufanie, co robić? i dopiero potém plan akcyi podać monarsze.

Nim się K... mógł należycie zoryentować w sytuacyi i wypracować swój program, upadł min. spr. zagr.

Kronika lwowska.

(Zawieje śnieżne. — Sprawa teatru naszego. — Sąd komisyi wydelegowanéj przez wydział krajowy zgodny zupełnie z sądem dawno znanym korespondentów Dzien. Pozn. — Subwencya stanie. — Dla czego chcą dać p. Miłaszewskiemu „odstępne.“ — Fundacya Szarbkowzka i książę kurator. — U nas nic za darmo się nie robi. — Kosztowna autonomia i dla czego? — Ruch literacki. — Projekta dzienników. — Świt. — Dzieła Sulińckiego. — Myśli o wychowaniu kobiet. — Łozińskiego z estetyki i z życia. — Kalendarze. — Nakłady Wilda. — Kilka poezyi przypomnienie. — Służba zdrowia).

Zaspy śnieżne otoczyły nas murem nieprzebytym i odcięły od reszty świata cywilizowanego i niecywilizowanego, a przynajmniéj jeszcze mniéj od naszego cywilizowanego. Nie wiemy nic, co się za rogatkami Lwowa dzieje, od dni czterech prócz lakonicznych telegramów o śniegach i lodach tamujących komunikacyą nie tylko u nas w Galicyi, ale i w krajach sąsiednich, nie dochodzą nas ani dzienniki, ani listy, słowem zgoła żadne drukowane lub pisane wiadomości. Pociągi kolejowe zagrzęzły gdzieś w śniegach tak, że ich żadna siła z miejsca ruszyć nie była w stanie. Dopiero na dziś wieczór zapowiadają nadejście pociągu, który jeszcze w piątek powinien był być we Lwowie i od dziś znowu ma się na nowo rozpocząć powstrzymany z powodu zaspy śnieżnych ruch na linii lwowsko-krakowskiéj. Nadzieja ta pozwala mi odezwać się znowu do was. Może choć za tydzień dostanie się moje pisanie ne miejsce przeznaczenia.

Dziennik Poznański a mianowicie jego lwowscy korespondenci mogą uderzyć w fanfary i zawołać „Victoria!“, bo oto komisya znawców, wydelegowana przez wydział krajowy do zbadania stanu teatru polskiego we Lwowie, potwierdziła wyrokiem swoim a wyrokiem jednogłośnie wydanym to, co od lat kilku ztąd Dziennikowi o upadku sceny narodowéj u nas i o zupełnéj nieudolności dyrekcyi dzisiejszéj teatru tutejszego pisano. Komisya zamianowana przez wydział w skutek uchwały sejmowéj, aby tenże lepiéj niż dotąd czuwał nad subwencyonowaną z funduszów krajowych sceną narodową i dbał o to, aby ta scena była dobrą, a złożona z pp. Witołda hr. Borkowskiego, Władysława Łozińskiego, Agatona Gillera, dr. Sermaka, Aleksandra hr. Fredry (syna), Witalisa Smochowskiego (ojca) i Juliusza Starkla, orzekła, jak wspomniałem jednogłośnie, że teatr polski we Lwowie nie jest „dobrym“ i że zupełnie potrzebom stolicy nie odpowiada. Wiedzieć trzeba, że wydział krajowy postawił komisyi zapytanie, „czy teatr polski we Lwowie jest dobry“, gdyż tylko dobremu teatrowi jest sejm na podstawie zawartego między byłemi stanami krajowemi a Stanisławem hr. Skarbkiem kontraktu, obowiązany płacić subwencyą. Wyrok swój uzasadniła komisya w obszernym czteroarkuszowym memoryale, w którym z najskrupulatniejszą ścisłością przeszła dzieje gospodarki p. Miłaszewskiego w naszym teatrze niegdyś na tak wysokiéj stojącym stopie, wskazała na monstrualny repertoar, na brak sił artystycznych, udowodniła, że nawet utalentowani artyści w skutek złego kierownictwa stali się bardzo pośledniemi aktorami, że kto tylko mógł ze zdolniejszych artystów i artystek uciekł ze Lwowa, nie mogąc znieść zabijającego wszelki talent kierownictwa dzisiejszego sceny, zwróciła wreszcie uwagę na wpływ, jaki dzisiejszy teatr na publiczność wywiera a jaki mógłby i powinien pod innym kierunkiem wywierać i na powszechne z dzisiejszego dyrektora i stanu sceny w kraju i mieście między klasami wykształconemi publiczności panujące niezadowolnienie.

W obec takiego gruntownie i wyczerpująco motywowanego orzeczenia komisyi, powstrzyma wydział krajowy dalszą wypłatę subwencyi i dążyć musi do tego, by administracya fundacyi Sarbkowskiéj zmieniła dyrekcyą naszego teatru. Pan Miłaszewski więc pomimo kontraktu zawartego ponownie przed dwoma laty z administracyą fundacyi na lat sześć, będzie musiał „na ogólne żądanie“ ustąpić. Przewiduje on to dobrze i radby, wiedząc, iż się w swych prawach kontraktowych utrzymać nie jest w stanie, wziąść jak najwięcéj odstępnego od administracyi. Członkowie rady administracyjnéj postawili mu już rzeczywiście zypytanie: ile trzebaby mu zapłacić, aby się go pozbyć. Pan Miłaszewski żąda 16,000 guldenów. Mówią, że się połową zadowolni, i dodają, że mu się właściwie tych 8000 słusznie należy, złe języki bowiem twierdzą, że pan Miłaszewski wypłacił komuś od kogo najwięcéj zależało przy ostatnim konkursie połowę subwencyi, jaką w ciągu lat sześciu miał uzasadnioną nadzieję otrzymać, więc 12,000 guldenów gotówką z góry. Za lat więc cztery, należałoby mu się zwrot z odpłaconych 8000 guldenów, które w razie zerwania kontraktu w formie subwencyi już nie otrzyma. Takim pogłoskom ubliżającym obu stronom, przecież wiary dawać nie można, dla tego téż nie ma najmniejszego powodu do dawania jakiegoś „odstępnego.“

Nie tylko jednak pan dzierżawca teatru jest w obrotach obecnie. Także i księcia kuratora atakują srodze w obudwóch tutejszych dziennikach, w których ogłoszono już cały szereg artykułów, wykazujących cyframi, jak niegodziwie zarządza ks. Karl Jabłonowski olbrzymim po Skarbku pozostałym majątkiem, skoro z 300,000 guldenów długu, jaki Skarbek pozostawił (pomimo, że rząd podczas swojéj administracyi 280,000 już spłacił), długi po 22 lat administracyi, jeszcze 100,000 guldenów wynoszą! Artykuły rzeczone, choćby może nie wszystkie cyfry były zupełnie dokładnemi, są ze wszech miar godne uwagi i wykazują w sposób bardzo drastyczny, jak to u nas się postępuje, aby najzbawienniejsze, najdobroczynniejsze instytucye w życie wejść nie mogły. Prywata niestety jeszcze zawsze górą.

Stosunki nasze, pod tym względem bardzo opłakane, charakteryzują wybitnie liczne doniesienia z prowincyi o kosztowności naszych urządzeń autonomicznych, pochodzącéj ztąd, że za spełnianie naszych obowiązków obywatelskich każemy sobie płacić i to dobrze płacić. Ci coby chętnie usługi swoje bezpłatnie krajowi ofiarowali, są zwykle ubodzy, żyją z pracy. A ci, co mogą bezinteresownie czas i trud swój oddać na usługi sprawy publicznéj, nie mają po temu chęci. Niedawno jakiś dygnitarz autonomiczny policzył sobie za 22 dni poświęconych sprawom publicznym, 1050 guldenów, bo liczył po 15 guld. dyet dla siebie dziennie, po 10 guldenów dziennie dla służby i koni, a prócz tego jeszcze 500 guldenów jako wynagrodzenie straty czasu. Słuszny też bardzo autor „Zapisków politycznych,“ w których wiele nadzwyczaj trafnych uwag spotykamy czyni zarzut pod tym względem naszemu społeczeństwu, boć rzeczywiście zadziwiającém jest, jak mała jest dziś u nas liczba ludzi, którzyby z zaparciem interesów własnych chcieli czas swój poświęcić sprawie publicznéj. Zadziwiającém jest to powiadam, wszakże nie tak to dawne czasy, kiedy nie było u nas braku ludzi, którzy pomimo prześladowań rządów ówczesnych poświęcali dla sprawy publicznéj nietylko czas, mienie, wolność, lecz i życie. Dziś wolno nam być Polakami, wolno być patryotami, prawimy téż głośno i dużo o naszéj gorącéj miłości ojczyzny, ale kroku dla téj ojczyzny za darmo nie zrobimy. Dziś już nietylko dygnitarze władz autonomicznych grubo za swoje usługi i za czas krajowi poświęcony, czas, z którym nie wiem, coby nawezrobili, gdyby nie autonomia, płacić sobie każą, dziś już nawet naczelnicy zakładów dobroczynnych pobierać pragną dyety, i nie szedłbym o zakład czy i nasi ojcowie miasta nie wzdychają do dyet, choćby poselskich!

Wpadłem znowu w ton niewłaściwy, w którym może tu z pod linijki przemawiać nie wolno. Ury-

Beust, a objął tę posadę wpływową Andrassy.

Program centralistyczny żadnych ustępstw nieprzyznający K... został odrzucony przez monarchę, do czego się niemało przyczynił nowy min. spr. zagr., hrabia Andrassy.

Znowu chwila niepewności nastąpiła; mogło się zdawać, że prowizoryczny rząd będzie mógł daléj funkcyonować.

Przeważyła jednak opinia, że dla saméj równorzędności z Węgrami powinno być i w Wiedniu ustanowione ministeryum kompletne i dla krajów nie-węgierskich.

Zdaje się nawet, że hr. Andrassy wpływał na to postanowienie cesarskie i że się oświadczył przychylnie za powołaniem księcia Auerperga na posadę pierwszego ministra.

P. Andrassy, zapytany przez monarchę o swe zdanie co do dalszéj akcyi politycznéj w téj części niewęgierskiéj, ograniczył się na jednym punkcie, to jest „że on zadowolnienie Galicyi uważa za konieczność państwową i że przestrzeganie norm prawno-konstytucyjnych on w obec drugich doprowadzić powinno do uspokojenia.“

Monarcha przystał na zdanie A..... szczególnie, że instynktowo co do ugody sprawiedliwéj z krajem i Galicyą czuje i widać interesa dynastyczne lepiéj zawarowane na téj drodze, jak na innéj, przeciwnéj — i w tym duchu Auersperg dał okólnikową instrukcyą.

W pierwszym momencie Andrassy był przekonania, że rzeczy się ułożą, kiedy i monarcha życzliwy i Auersperg skory do przyjęcia myśli ugodowéj.

Z natury rzeczy wynika, że szczegóły planu dalszego nie należą już do min. spr. wewnętrznych, tylko do ministra Przedlitawii, któremu oddana przez monarchę władza.

Ks. Auersperg sam nie ma praktyki i dla tego otoczył się rutynystami dawnéj szkoły.

Spiritus familiaris jest u niego minister spraw wewnętrznych, niejaki p. Lasser. — Był on pomocnikiem Bacha, szefem sekcyi za Gołuchowskiego w ministeryum spraw wewn., potém ministrem, a na końcu namiestnikiem Tyrolu.

On teraz właściwie rządzi.

Z jego to porady prowadzą nową obronę w sprawach galicyjskich.

Szło mu o to, by się u góry nie narazić; starał się więc teoryą ustawić elastyczną w tym guście, że trzeba zasadnicze przyznanie pewnych koncesyi dla Galicyi połączyć z główną polityką rządu konstytucyjności ścisłéj, a tém samém oddać sprawę tę w ręce ustawodawczych czynników, to jest obu izb rady państwa Przedlitawii.

Program otrzymał sankcyą, była więc zasłona przeciw jakiéjkolwiek presyi. P. Lasser tedy, kiedy w skutek woli monarchy trzeba się było porozumieć z proponowanym przez p. Grocholskiego jéj zastępcą, p. Wodzickim, już miał pod ręką aparat gotowy.

Powiedziano mu, że go przyjmą jako kolegę... bez teki. Koncesyi auton. nie wniosą do rady państwa... jeśliby galicyjska delegacya wniosła rezolucyą sejmu gal. i wtedy ministeryum oświadczy, że na niektóre tylko ustępstwa przystaje (jest to obcięty elaborat Hohenw. w głównych punktach).

Zresztą musi galicyjski sejm raz na zawsze takim kompromisem się zadowolnić, i rządowi musi pomódz delegacya galic. do drakonicznych projektów prawnych, które uzna stósownemi do wzmocnienia centralizacyi.

Rzecz była z góry obrachowana na skutek ujemny.

Naturalnie, że pan Wodzicki odmówił i ochotnika na takie propozycye nie ma.

Widoczném jest, że na dobrą wolę tego ministeryum liczyć nie może kraj w swych prawowitych wymogach, — tylko okoliczności nieprzyjazne temu rządowi i systematowi pierw podnoszonemu do potęgi rządzenia ciągle i zawsze po dawnemu mogą sprowadzić zmianę radykalną, i do téj przyjdzie, jeżeli sobie postawimy za stały program:

baczyć tylko na nasze interesa i na dobro publiczne i podług tego każden krok stawiać polityczny.

Ku końcowi wypada zaznaczyć, że w teraźniejszém stadyum hr. Andrassy na bezczynność wskazany tam, gdzie sprawy bezpośrednio należą do ministeryum Przedlitawii. — Przyjdzie czas, w którym się okaże, że wpływy się nie ostudziły, a tém mniéj poszły w kierunku przeciwnym dla wysokich dyplomatycznych względów... jak to niektórzy mają. Wybory do sejmów, które się rozpoczęły, otwierają mogą horoskop bliskiéj przyszłości w polityce austro-węgiersko-niewęgierskiéj.

Zurich, 13 grudnia.

(Stósunki w kantonie Zurich).

(sk.) Nadzwyczaj pouczającą jest sprawa, którą zajęte są obecnie wszystkie prawie umysły tutejszego miasta. Pominąć jéj milczeniem nie wypada mi tém mniéj, ponieważ poruszone są w niéj pewne zasadnicze kwestye społeczne, które z rzędu spraw czysto miejscowych przenoszą ją w sferę wyższą, tj. w sferę spraw interesujących całe społeczeństwo. Mianowicie zaś znajduje w niéj nie lada ilustracyą kwestya — czy pożyteczném jest dla państwa, jeśli losami jego kieruje partya jaka skrajna, która systematycznie stara się wykluczyć od wpływu na rządy wszystkie niezgadzające się z jéj zasadami pierwiastki — kwestya, mówię, któréj rozstrzygnięciu w sposób negatywny, przyjętemu przez wszystkie umysły umiarkowane i wykształcone, sprzeciwiają się ciągle jeszcze same tylko skrajne partye to téj to owéj barwy.

Wiadomo wam być musi, że Zurich jest główném miastem jednego z najbardziéj postępowych kantonów Szwajcaryi. Wiecie zapewne także, że u steru téj republiki stoją obecnie demokraci barwy radykalnéj z lekkim nawet odcieniem socyalizmu. Całe wykształcone społeczeństwo tutejsze ma im słusznie jednak za złe, że doszedłszy do władzy nadużywali bez miary i rozsądku zwycięstwa swego nad liberalnymi, bardziéj umiarkowanymi republikanami.

Nic ciekawszego nad historyą usiłowań demokratycznych ku sparaliżowaniu tego wpływu przeciwników z jednéj a walk staczanych przez tych ostatnich dla uratowania go z drugiéj strony. Dla polityków i mężów stanu, bardziéj zaś jeszcze dla filozofów historyi studyum takie posiada niezmiernie wiele w wysokim stopniu pouczających epizodów. Na tak małéj przestrzeni bowiem — w państwie, że się tak wyrażę, w miniaturze — daleko łatwiéj wyśledzić przyczynę i skutek, fakt jakiś i jego rezultata, jak na wielkich ogromnych obszarach państw europejskich, gdzie kara nie tak prędko następuje po błędzie — dobry owoc nie tak rychło w skutek rozsądnego postanowienia lub prawa dojrzewa.

Nie może być naturalnie zadaniem mojém poznajomić was szczegółowo z ową historyą walk zaciętych i ożywionych, choć z drugiéj strony granic legalności i przyzwoitości rzadko przekraczających. Najświeższe tylko opiszę zdarzenie, abyście zeń o reszcie sądzić byli w stanie.

Na drodze reform na każdém polu według swoich przekonań przeprowadzonych, rząd tutejszy nie zapominał zatrzymać się także przy szkołach tak niższych jak wyższych. Przy końcu przeszłego miesiąca ułożonym został przez specyalną komisyą projekt, który w wielu rzeczach zmienia obowięzujące dotychczas prawa. Organizacya wszechnicy tutejszéj szczególnie wydała się rządowi zanadto mało demokratyczną, w niéj to więc najznaczniejsze pozaprowadzał zmiany. Aby jéj odjąć niezgodny (sic) z duchem demokratycznym charakter świątyni umiejętności, istniejącéj tylko dla umiejętności saméj, i uczynić z niéj instytucyą bardziéj praktyczną — coś nakształt szkoły fachowéj — postanowił wcielić do niéj szkołę konowałów i seminaryum nauczycieli ludowych. Pierwszą przyłączył do fakultetu medycznego — drugie do wydziału filozoficznego. Jako powód tego postanowienia podaje chęć ulżenia przystępu do wszechnicy mniéj zamożnym klasom! Zadziwi was może taka argumentacya — lecz niestety jest ona wyjętą z dziennika Landbote, uważanego za organ oficyalny obecnego rządu, i świadczy jawno, jakich absurdów dopuścić się może niekiedy ślepa namiętność stronnictwa. Mówię absurdów, bo cóż jest wszechnica jeźli nie zakład, który wychowańcom swoim ma w pierwszéj linii pokazać drogę do samoistnych badań na polu wiedzy ludzkiéj, pobudzić ich do nich a potém dopiero, o ile to być może, przygotować ich do życia praktycznego, niezbędnych do tego udzielając im tylko wskazówek, resztę zaś zostawiając ich własnemu rozsądkowi? W obec takiego stanu rzeczy, który zmienionym może być tylko wtedy, gdy orzeczoném zostanie zniesienie wszechnic i zastąpienie ich szkołami fachowemi — przeciw czemu, jak wiadomo, najznakomitsze naszego wieku oświadczyły się umysły — co pomoże nauczycielowi ludowemu i konowałowi, gdy go podniosą do godności słuchacza wszechnicy? Wszak ci ludzie, aby mogli się stać prawdziwie pożytecznymi, muszą koniecznie być wychowanymi w zakładach, które z wolnością uczenia i uczenia się, praktykowaną na wszechnicach z takim pożytkiem, w parze iść nie mogą. To rzecz zdaje się tak jasna, iż zbyteczną byłoby rozwodzić się nad nią szerzéj. A wolności téj uczenia i uczenia się rząd nie zamyśla znieść bynajmniéj, owszem gwarantuje ją w osobnym paragrafie.

Idąc daléj w chęci swojéj radykalnego demokratyzowania wszelkich instytucyi krajowych, rząd proponuje jeszcze, aby wstęp do wszechnicy był otwartym nietylko dla tych, co skończyli gimnazyum tak zwane literackie, ale i tym, co mają świadectwa z realnego. O ile brak nauk humanistycznych może się przyczynić do postępu filozofii, teologii, prawa i medycyny, to pozostawiam sądowi czytelników.

Obecni nauczyciele tutejszéj wszechnicy byli dotąd wybierani jak wszędzie na nieograniczony przeciąg czasu. W tym wyborze senat akademicki miał głos stanowczy. Rektor nadto był przezeń mianowany. Na nieszczęście w łonie profesorów rząd nie ma przyjaciół, owszem wybitne między temi dwoma ciałami zachodzą różnice. Otóż aby dotkliwie dać senatowi uczuć, że on jest panem w kraju i wychowanie młodzieży módz z czasem oddać w ręce ludziom sobie przyjemnym, rząd postanowił, że nietylko sam będzie mianował rektora i profesorów, lecz nadto co 6 lat, jeśli mu się to wyda potrzebném, będzie mógł odnawiać ciało akademickie. „Dobrém bowiem jest, mówi Landbote, aby rząd nieprzyjemnych sobie ludzi mógł z siodła wyrzucać!“ Pominąwszy, że nie ma nic śmieśniejszego w świecie, jak gdy przybytek umiejętności w skutek podobnych działań przemieni się na ujeżdzialnią namiętności politycznych, to postanowienia rządu jeszcze i dla innéj przyczyny zgubnie mogłyby wpłynąć na przyszłość tutejszéj wszechnicy. Któż bowiem z profesorów zagranicznych — a ci tylko po większéj części zajmują tu katedry — zgodzi się na podobne warunki? Jaki klinik obejmie szpital pod kondycyą aby po latach sześciu, t. j. po czasie, kiedy si będzie mógł spodziewać zbierać pierwsze owoce prac swoich, opuścił pole swego działania?

Sądzę, że kilka przytoczonych tu szczegółów objaśni już czytelników dostatecznie, jak to czasem i postęp, jeśli chce być zanadto gwałtownym, nietylko śmiesznym ale i zgubnym stać się może — a zarazem jak niebezpieczném jest dla społeczeństwa powierzać losy swoje skrajnym pierwiastkom, z któregobądź pochodzącym końca. Nie darmo to mawiali starzy medium tenuere beati!

Zaledwie potrzebuję dodawać, że senat akademicki jednogłośnie oświadczył się przeciw tym zmianom, tak mocno zagrażającym przyszłości tutejszéj wszechnicy, i wniósł do rządu odpowiedne memorandum. Uczniowie mniemali także swoim obowiązkiem poprzeć profesorów i zwołali byli na wczoraj ogólne zebranie. Nigdy nie widziałem z takim taktem parlamentarnym, z taką dojrzałą rozwagą i takim spokojem odbytego posiedzenia ludzi przeważnie młodych. Na pierwszy rzut oka widziałeś, żeś w gronie młodzieży, która ma za ojczyznę kraj 500 zgórą lat sam się rządzący. Przeszły naturalnie ogromną większością wnioski komisyi, popierające usilnie memorandum senatu. Nie brakło jednak i przeciwników — a dzięki ich wywodom wywiązała się inna kwestya nie mniéj drażliwa, bo kwestya przypuszczania kobiet na wszechnicę, która będzie rozstrzyganą jutro. Utrzymywano bowiem, iż większość nie ma prawa protestować przeciw wcieleniu weterynaryi i seminaryum nauczycielskiego do wszechnicy na téj jedynie podstawie, że te działy są szkołami fachowemi. Medycyna przecież także nie jest czém inném, jak taką szkołą, skoro bez najmniejszego przygotowania przyjmują na nią kobiety „Bóg wie zkąd przybyłe.“ Było to hasłem do ogólnego między studentami ruchu. Moskiewki bezczelném swojém postępowaniem odwróciły od siebie nawet serca tych, którzy z razu byli za niemi. Prócz tego wzmocniły powszechne przeciw nim oburzenie trzy następne wypadki: Dwie z nich zapisały się do towarzystwa gimnastycznego i tam po męzku ubrane gymnastykowały wraz z studentami. Dwie znowu inne mimo prośby profesora patologii dymiły cygaretami niemiłosiernie w sali i naraziły się na surową, — i bardzo surową naganę ze strony studentów.

Wszystkie te wypadki stały się głośnemi w mieście nawet. Rektor widział się zmuszonym wezwać do porządku owe dwie lubownice koziołków i przypomnieć im, iż są w Europie. Ztąd to nie podlega wątpliwości, iż jutro zgromadzenie uchwali, aby prosić Senat o dopuszczanie takich tylko kobiet do studyów, które dostateczném wykażą się przygotowaniem. Mniemają, iż wstępny egzamin będzie rękojmią na przyszłość i uniemożebni przybytek takich np. egzemplarzy, jakie dotąd Moskwa tu wysyłała.

NIEMCY.

* **Berlin**, 19 grudnia. Z rozpraw wczorajszego posiedzenia izby poselskiéj na uwagę jeszcze zasługuje przemówienie posła Richtera, który wniosek swój o zawieszenie procesu przeciwko posłowi Parisiusowi uzasadniał. Mowa ta charakteryzuje poniekąd usposobienie wszystkich stronnictw liberalnych w sejmie, które jakby za zadanie postawiły sobie, zmusić ministra Mühlera do ustąpienia z ministerstwa. Nie miałem zamiaru, mówił Richter, przemawiać dzisiaj; więcéjby mi się było podobało, gdyby odpowiedziano po referacie przez tak albo nie. Każdy polityczny mąż w téj izbie, gdyby przeciwko niemu napisano taką broszurę, jaką poseł Parisius o ministrze Mühlerze ogłosił, byłby się niewątpliwie rozśmiał. Jeśli minister postąpił sobie inaczéj, to dał przez to dowód, że nie jest mężem politycznym i że, jakkolwiek może jako poeta coś jest wart, pod politycznym względem chybił niezawodnie powołania swego (zaprzeczania). Jeśli jestem prowokowany, to z całą otwartością i bezwzględnością, z jaką zwykle przemawiam, wypowiem zdanie moje o tym procesie. Nie dziwiło mnie, że minister wytoczył skargę; znając organizacyą naszą sądową nie zdziwiło mnie także, że się znalazł prokurator, który wniósł oskarżenie; według naszéj organizacyi sądowéj prokuratorzy nie są niczém więcéj jak ajentami sądowymi każdorazowego ministra i panującego stronnictwa. — Mówca wśród przerywania i głosów wołających „do porządku“ powtarzał wyrzeczone na ostatku słowa i tak daléj mówi: Nie zdziwiło mnie także, że ci trzéj sędziowie, których prezes sądu z pomiędzy stu wybrał sędziów do osądzenia prasowego przestępstwa, skazali oskarżonego; i to dziwném zdawać się nie może przy tutejszéj sądowéj organizacyi. Dziwi mnie natomiast ta okoliczność, że bezmyślność kamergerichtu, że zapozwano posła Parisiusa na 19 grudnia. Panowie ci powinni byli wiedzieć, że zwołaną jest izba poselska i że następnie święta Bożego Narodzenia nastają; gdyby byli zawezwali oskarżonego w czasie świąt, wtedy nie byłoby przyszło na myśl nikomu wnosić o zawieszenie procesu a zresztą cała sprawa ta jest takiém bzdurstwem, że nie byłoby warto dla niego pozbawiać któregokolwiek deputowanego chociażby jednego posiedzenia.

W dalszym ciągu rozpr w nad etatem ministerstwa ról ictwa, z których w wczorajszym numerze krótki zdawaliśmy sprawozdanie, dłużéj nieco obradowano nad naukowemi zakładami agronomicznemi. Przy téj sposobności wynurzył poseł Buddenberg życzenie, ażeby wychodzący z tych zakladów posiadali prawo do jednorocznéj służby, w czém go popierali posłowie Miquel i Schorlemer. Przy pozycyi o melioracyach krajowych przyjęto projekt komisarzy izby, ażeby dołączono zawsze do etatu pogląd na stan prowincyonalnego funduszu amortyzacyjnego i jego coroczne wydatki, a przy żądaniu 8750 tal. na uzupełnienie tymczasowego laboratoryum przy akademii agronomicznéj w Proszkowie, objawiło życzenie poseł Virchow, ażeby tego rodzaju zakłady z istniejącemi połączono uniwersytetami, ponieważ w Halli i Królewcu połączenie zakładów takich dobrze wydało owoce.

Wbrew dawniejszemu twierdzeniu Kreuz Ztg. że prawo o wychowaniu w izbie poselskiéj tak szybko nie będzie przedłożone, utrzymuje na pewne B. H. Z., że prawo to przeszło już przez radę ministrów i niezwłocznie cesarz je zatwierdzi. Pismo to donosi, że zapowiedziany projekt w głównych punktach stósownie do dawniejszych zmian komisyi został zmodyfikowany. Oczekują również przedłożenia projektu do ordynacyi powiatowéj, nad którym niezadługo obradować mają na radzie ministrów.

Pisma niemieckie zajmują się wnioskiem posła Reichenspergera i towarzyszy nie obiecując mu najmniejszego powodzenia w sejmie i poddając go jak najostrzejszéj krytyce. Wniosek żąda, ażeby izba wypowiedziała oczekiwanie, że rząd unieważni rozporządzenie ministra oświecenia z dnia 29 czerwca 1871 wydane do biskupa warmińskiego i że wyda niezwłocznie postanowienie, na mocy którego uczniowie katoliccy, którzy pobierali naukę religii katolickiéj, uczęszczać mają do gimnazyum w Brunsbergu, nie będąc zmuszeni słuchać nauk religii u nauczyciela, który wystąpił ze związku kościelnego. W związku z tém donoszą dzienniki o wystósowaniu petycyi podpisanéj przez 439 ojców familii a odnoszącéj się do sprawy nauki religii w gimnazyum w Brunsbergu. — Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że pensye nauczycieli gimnazyalnych o 12½ pct. będą podwyższone; komisarze bowiem rządowi oświadczyli w komisyi oświecenia, że p. Mühler zgadza się na podwyższenie płacy a spodziewać się można, że wszystkie stronnictwa izby popierać będą odnośny projekt. W komisyi oświecenia powstawali zarazem posłowie Techow, dawniejszy dyrektor gimnazyum w Rastenburgu, dr. Wehrenpfennig, dawniéj nauczyciel gimnazyalny w Berlinie i dr. Peters, wyższy nauczyciel w Bytomiu przeciwko podziałowi gimnazyów na trzy klasy i wnieśli o przyjęcie rezolucyi, ażeby izba spowodowała rząd do zniesienia podziału gimnazyów i do wyznaczenia nauczycielom takiéj pensyi, jaką pobierają sędziowie pierwszéj instancyi.

Na posiedzeniu izby poselskiéj z dnia 19 b. m. przystąpiono do obrad nad projektem, dotyczącym zniesienia podatków od ksiąg służbowych, który przyjęto bez żadnéj zmiany po wysłuchaniu sprawozdania posła Kienitz. W ciągu rozpraw jeneralnych nad administracyą stadnin przyjęła izba wniosek hrabiego Renarda o ogłoszenie sprawozdań stenograficznych z posiedzeń komisyi zajmującéj się stadninami. Minister Selchow oświadcza przy téj sposobności, że rząd zamyśla na Pomorzu założyć stadninę.

Telegramy.

Londyn, 18 grudnia. Wedle ogłoszonego o 5 godzinie wieczorem biuletynu przebył książę Wales dzień cały spokojnie.

Londyn, 19 grudnia. Wedle biuletynu z dzisiejszego rana o 9 godzinie spał książę Wales spokojnie a wyzdrowienie jego postępuje z wolna lecz w zadowalniający sposób.

Carogród, 18 grudnia. Przesłane dziennikom urzędowe communiqué podaje wysokość niedoboru w budżecie na rok przyszły na pół miliona funt. szterl., dodając, że rząd nie oddaje się żadnym iluzyom lecz pa-

---

wam więc, tém prędzéj, że radbym tym razem wspomnieć coś o ruchu w naszym świecie literackim. Nie wiele o nim da się jednak napisać. Zwykle z końcem roku pojawiają się liczne projekta nowych wydawnictw peryodycznych. Tego roku głucho i cicho. Projekta dawniejsze względem założenia trzeciego wielkiego dziennika politycznego upadły przynajmniéj na teraz. Także i projekt wydawania Tygodnika na wzór przeglądów tygodniowych z powodzeniem za granicą wydawanych, pozostał projektem. Także i projekt wydawania Telegrafu na wzór Kuryera Warszawskiego, ogłaszającego także telegramy, nie może być urzeczywistniony głównie z powodu stempla dziennikarskiego, uniemożliwiającego tanie wydawnictwo. Jedynie projekt kółka młodzieży akademickiéj, pragnącéj wydawać tygodnik literacki pod tytułem Świt, ma niejakie widoki urzeczywistnienia, wątpię jednak, by to pismo już z Nowym Rokiem pojawić się mogło. Świt mieliśmy tu już niegdyś. Był to jednak dziennik polityczny, pierwszy nierządowy od r. 1848 i od zwycięztwa reakcyi. Wydawał go Winiarz pod redakcyą Dr. Wisłockiego, dziś profesora na uniwersytecie Warszawskim. Życzę nowemu Świtowi lepszego powodzenia.

Co do innych wydawnictw literackich, pierwsze między niemi miejsce zajmuje oczywiście nowe uzupełnione i poprawne wydanie dzieł znakomitego naszego ekonmisty Józefa Supińskiego. Dwa tomy już wyszły, a trzy tomy zawierające najważniejsze pisma Supińskiego, mianowicie jego „myśl ogólną fizyologii wszechświata“ i „szkołę polską gospodarstwa społecznego“ wyjdą z początkiem roku, tak że druk całego pięciotomowego dzieła, które w każdym polskim domu znajdować się powinno, ukończy się z początkiem lutego. Powiadam że dzieła Supińskiego w każdym polskim domu byćby powinny i byćby mogły, kosztują bowiem tylko pięć guldenów, a kosztują dla tego tylko wyjątkowo tak mało, że syn ociemniałego uczonego naszego, któremu szczęście sprzyjało i dozwoliło wygrać na loteryi państwowéj, znaczniejszą, bo 20,000 guldenów, wynoszącą sumkę, mógł zająć się nakładem dzieł ojca, nie szukając żadnych z wydawnictwa korzyści a nawet nie wiele bacząc na zupełny zwrot kosztu nakładu.

Dzieła Supińskiego były już tylokrotnie i tak wszeehstronnie ocenione, że zbyteczném byłoby tutaj w pobieżném sprawozdaniu podnosić znaczenie ich wysokie w naszéj pod względem dzieł treści społecznéj tak ubogiéj literaturze. Za to zwracam uwagę waszę na niedawno wydane u nas przez Gubrynowicza i Schmida, współwydawców wszystkich dzieł Kraszewskiego i Biblioteki powieści, dzieło pani A. D. pod tytułem: Kilka myśli o wychowaniu i wykształceniu niewiast naszych, dzieło, które jakkolwiek przez część dziennikarstwa naszego bardze serdecznie powitane, ze strony Przeglądu lwowskiego na wyklęcie zasługuje. Autorka, należąca do koła naszéj krajowéj arystokracyi, nie zbyt pochlebnie wyraża się o naszych pensyonatach, a mianowicie o wychowaniu kiasztorném i uderza ostro, mianowicie na wychowanie u panien du Sacré Coeur, używających środków edukacyjnych bardzo zgubnych. Do tych zalicza przynaglanie uczennic do wyznawania swych przewinień matce przełożonéj, zanim je księdzu przy spowiedzi powiedzą polecanie uczennicom śledzdnia wzajemnie swych postępków i donoszenia przełożonym błędów spostrzeżonych, owe zbyteczne rozdawnictwo nagród, tytułów anielstwa itd. Owóż szanowna autorka zbyt zdrowo! zbyt racyonalnie na rzeczy się zapatruje. Inde irrae

Cóż więcéj pojawiło się u nas? Trochę kalendarzy, ale jakież pod tym względem ubóstwo w stósunku do Warszawy! Niech was nie zwodzą przeróżne a liczne kalendarzów lwowskich tytuły. Bo téż tytułami tylko różnią się one między sobą. Na przykład Vogiel wydał dwa kalendarze, jeden pod tytułem Lech, a drugi pod tytułem Piast. Jest to najzupełniéj jeden i ten sam kalendarz, różniący się jedynie tytułem i okładką. Plus ça change et plus c'est toujours la même chose. Co wydawca, który, dodać i to potrzeba, połowę treści obudwóch tych kalendarzy przedrukował z zeszłorocznego swego Piasta, tą dwoistością tytułów zamierzał, pojąć trudno. „Mundus vult decipi ergo decipiatur.“

Najczynniejszy do niedawna i niewątpliwie najzasłużeńszy nasz wydawca Karól Wild, którego gorliwéj staranności pojawianie się tylu już wielce szacownych dzieł zawdzięczamy, wydaje teraz bardzo mało. Koszt nakładów jego licznych, choć tak wybornych, nie wrócił mu się i w części. Obecnie wydaje głównie książki szkolne, a najnowszą publikacyą jego jest szóste wydanie Geografii powszechnéj Gaultiera przez Ł. T. na nowo przejrzane i poprawione z uwzględnieniem najnowszych zmian politycznych i zastósowane do użytku niższych zakładów naukowych polskich prywatnych i publicznych.

Wspomniećby jeszcze należało o zasługującéj na uwagę książce Władysława Łozińskiego pod tytułem Z estetyki i z życia, w przekonaniu jednak, że redakcya obszerniejszy rozbiór dziełku temu poświęci, ograniczam się na przypomnieniu go wam, a powiem natomiast słów parę o wydanéj przez pana Szymona Krawczykiewicza, tak na polu nauki jak i na polu chwały zasłużonego weterana, broszurce pod tytułem: „Przypomnienie kilku poezyi dawniéj powszechnie znanych, dziś rzadkich.“ Koledzy Krawczykiewicza, koledzy już nieliczni, którzy z nim na jednych zasiadali ławkach bądź w szkole kadetów w Kaliszu, bądź w szkole aplikacyjnéj, bądź jako z oficerem artyleryi polskiéj w szeregach wspólnych walczyli pod Grochowem lub Ostrołęką, przypomną sobie zapewne komendanta korpusu kadetów Regulskiego, którego nie sprzyjający mu w. książę Konstanty następnie usunął, wziąwszy zakład ten wychowawczy pod zarząd ministerstwa wojny. Przypomną sobie tego męża światłego i gorącego patryotę, który téż, kierując niezawiśle tym na wzór Czartoryskiego szkoły rycerskiéj utworzonym zakładem, dbał szczególnie o to, by zaszczepić w uczniach ambicyą i patryotyzm. Przypomną sobie téż zapewne owe gorącą miłością ojczyzny tchnące utwory poetyczne Kanterborego Tymowskiego, Antoniego Góreckiego, Ludwika Osińskiego itd., które kadet każdy musiał umieć jako deklamacyą dosłownie na pamięć i wygłaszać podczas egzaminu w obec licznych dygnitarzy i gości. O óż utwory te poetyczne, dziś już bardzo mało znane, spisał p. Krawczykiewicz z pamięci, bo je, pomimo lat 67 od roku 1815 kiedy to jako kadet ich nauczył się, dosłownie pamięta. Wdzięczni jesteśmy p. Krawczykiewiczowi za to Przypomnienie dziś rzeczywiście rzadkich poezyi.

Na zakończenie wspomnę jeszcze, bo mówiąc o nowych dziennikach nadmienić o tém zapomniałem, że Służba zdrowia pod redakcyą doktora Dobieszewskiego od Nowego Roku z pewnością wychodzić będzie i że między współpracownikami znajdujemy nazwiska wielu zaszczytnie znanych pisarzy i zasłużonych lekarzy tutejszych, krakowskich i warszawskich.

P. S. Dowiaduję się właśnie, że projekt wydawania Kuryerka wejdzie w życie od Nowego Roku, pod redakcyą dra Karóla Malisza. Pisemko to wychodzić będzie codziennie w pół arkuszu, bez artykułów rozumujących, ograniczając się na podawaniu nagich faktów.

Zapomniałem także donieść, że Promyk, który u was takiéj doznawał sympatyi, wychodzić będzie we Lwowie pod redakcyą p. Bełzy.

…rzy na rzeczywistość w całéj jéj surowości. Z téj przy…zyny pominięto przy obliczaniu wszystkie wątpliwe tylko dochody. Budżet ma jeszcze przed marcem być ogłoszony.

Rzym, 18 grudnia. Dla wszystkich z wybrzeża syryjskiego i z wyspy Cypru nadchodzących okrętów zaprowadzono kwarantannę.

Wiedeń, 18 grudnia. Jutrzejsza Wiener Ztg głosi nominacyą hrabiego Karolyi na nadzwyczajnego ambasadora przy cesarskim dworze niemieckim.

Praga, 19 grudnia. Przy wczorajszych wyborach wielkiéj posiadłości gruntowéj do rady państwa otrzymali kandydaci stronnictwa konserwatywnego 226 głosów, kandydaci stronnictwa konstytucyjnego 202 głosy. Cesarz jako też cesarz Franciszek wstrzymali się od głosowania. — Przed rozpoczęciem wyborów wręczyli konserwatywni namiestnikowi zastrzeżenie.

Waszyngton, 18 grudnia. Senat wybrał komisyą, mającą się zająć zbadaniem oszustw, jakie zdarzyły się w nowo-jorkskim urzędzie celnym.

Haga, 19 grudnia. Jako odpowiedź na zapatrywania sekcyi izby drugiéj co do projektu amortyzacyjnego dał rząd następujące oświadczenie: Lubo proponowany środek nie wyklucza zaciągania nowych długów, to jednak uważa rząd ewentualność tę za bardzo jeszcze oddaloną. Dochody kolonialne w roku 1871 wykazują sumę 11 milionów po nad preliminarz, co usuwa obawę, by koniecznem było zaciągnięcie nowéj pożyczki, prawdopodobnie nie będzie nawet potrzebną emisya nowych asygnacyi skarbowych. Niederlandzkie kasy rządowe miały w końcu zeszłego miesiąca przewyżkę 35 milionów.

Petersburg, 19 grudnia. Przybyli tu na uroczystość orderu św. Jerzego wysocy pruscy goście odjechali ztąd dzisiaj pociągiem nadzwyczajnym. Cesarz, w. książę następca tronu i obecni tu wielcy książęta byli przy odjeździe na dworcu w mundurach pruskich. — Akademia nauk obrała hr. Moltkego członkiem honorowym.

Toronto, 18 grudnia. Wedle wiadomości z Ottowy przybył tam wielki książę Aleksy i wróci tu w środę wieczorem. — W Ontario wybuchło przesilenie ministeryalne, ponieważ izba przyjęła wotum niezaufania dla rządu. W skutek tego podało się ministerstwo do dymisyi.

Waszyngton, 19 grudnia. Senat przyjął rezolucyą, wedle któréj ścisła ma się odbyć rewizya wszystkich gałęzi administracyi. — Legislatura w Południowéj Karolinie przyjęła wniosek, wedle którego gubernatorowi Scott i podskarbiemu Parker ma być wytoczony proces. Oskarżenie zarzuca im przeniewierzenie 6 milionów dollarów przez nieprawne wydanie papierów pożyczkowych stanowych.

Teatr Polski w Poznaniu.

(Safanduły. Komedya w czterech aktach Victoryna Sardou.)

Z prawdziwą przyjemnością zapisujemy na tém miejscu fakt, że z całego sezonu teatralnego ostatni tydzień był najgodniejszy uznania i pochwały. Dwa przedstawienia olbrzymie, przedstawienia dwóch arcydzieł w swoim rodzaju, przedstawienia wykonane ze starannością, są rękojmią że młode siły teatru naszego potrafią publiczność do siebie przywiązać i ławki przybytku Melpomeny widzami zapełnić. Skoro repertoar mający być oceniony, nie składa się z owych otręb, które jakkolwiek przesypując, otrębami pozostaną zawsze, i zadanie sprawozdawcy staje się powabniejszém. Dziś mamy przed sobą jednę z najlepszych komedyi Wiktoryna Sardou znaną pod tytułem: Safanduły (les Ganaches), która od lat kilku z wielkiém powodzeniem na scenach europejskich jest grywaną i którą już po raz drugi na deskach teatru naszego spotykamy. Zaledwie parę tygodni mija od przedstawienia nowo przetłomaczonéj komedyi tegoż autora. „Nerwowi," a porównywając dwa te płody, widzi się wprawdzie pewne wspólne piętna jednego talentu, lecz obok tego uderza olbrzymia różnica w przeprowadzeniu i układzie sztuki. Charakterystyczną i właściwą cechą nie ledwie wszystkich komedyi Wiktoryna Sardou jest jedna barwa postaci wprowadzonych na scenę. Jak w Nerwowych każda z osób dotkniętą jest śmieszną chorobą nerwów, zaciąż każda w odmienny sposób, tak i w Safandułach, główne typy komedyi napiętnowane są w różnych odcieniach safandulstwem. W tém to właśnie, t. j. w zgrupowaniu jednych i tych samych typów i w nadaniu każdemu indywidualności, silnie wyróżniającéj go, widzimy największą zaletę i samodzielność talentu Wiktoryna Sardou. Nie skupia on na wzór dawniejszych komedyopisarzy wszystkich odcieni typu w jednéj postaci, dla uwydatnienia któréj reszta tylko wspomaga, lecz charakterystykę typu wziętego nadaje w równym stopniu kilku, różniącym się o tyle tylko, o ile indywidualność na to pozwala. W ten sposób każda postać komedyi i każdy jéj wyraz zarówno interes budzi i na chwilę niepozwala widzowi oczu od sceny oderwać.

Przebieg komedyi Safanduły znany jest czytelnikom, nie powtarzamy więc treści, poprzestając jedynie na określeniu charakterów Safandułów, które, powyższe nasze twierdzenie popierają.

Margrabia Henryk de la Rochepeans w roku 1827 był oficerem w przybocznéj gwardyi paryskiéj. Młody piękny chłopiec podobał się kobietom i z téj przyczyny świetna go przyszłość oczekiwała. W tém nadszedł rok 1830, a z nim rewolucya i nasz bohater ujrzał się wysadzony z siodła. W przekonaniu że to tylko chwilowa burza, która wkrótce przejdzie, opuszcza Paryż i osiada w Quimperle, przysięgając że nie wróci, chyba ze swoim królem. Francya naturalnie była na to postanowienie obojętną, co spowodowało, że margrabia od lat 30 siedzi zakopany na prowincyi, nie znając świata bożego. Nie brak mu ani rozumu, ani principu, ani cnót, ale wszystko to marnie się trawi. Podobny on jest do stojącego zegarka: są w nim sprężyny, ale ruchu zabrakło.

Drugim podobnym typem, żyjącym pod jednym dachem, jest doktór Leonidas Vanclin. Ochotnik po dniach lipcowych (?) …idorowych, były chirurg w armii rzeczypospolitéj, zaciekły nieprzyjaciel bigoteryi, z karabinem w jednéj a skalpelem w drugiéj ręce, przebiegal on pola walki, aż po rok 1804, w którym wraca w progi domowe, ażeby obecnością swoją w armii nieuprawniać przeobrażenia się Bonapartego w Napoleona. Odtąd wierny imieniu Spartanina, które nosi, pozostał materyalistą i nieprzyjacielem religii. Dzwonice zburzyć, dzwony stopić na armaty, księży posłać pod karabin i marsz na nieprzyjaciela; bo zasady przedewszystkiém, dla którychby doktór Leonidas gotów ścinać głowy. Czém był za czasów rewolucyi, ani na jotę w późniejszém życiu się nie zmienił. Z kolei idzie trzeci, Mikołaj Fromental. Mając lat 30 prowadził znaczny handel, dobrze mu się powodziło, lecz nigdy i z niczego niebył zadowolniony. Przy każdej okoliczności powtarzał zawsze „Żle się dzieje, co raz gorzéj." W r. 1830 wziął udział w rewolucyi, czego już nazajutrz bardzo żałował. Chcąc krok ten wynagrodzić, należał z równym zapałem do wywrócenia rządu dnia 24 lutego, o w godzinę potém rozpaczał nad tém, co się stało. Dodaj do téj charakterystyki nieuleczone nudy, bo zbrakło i handlu do pilnowania i rządów do obalania, prócz tego syna urwisza, który, by pozostać wiernym tradycyom rodzinnym, w ciągłéj z ojcem jest opozycyi, a będziesz miał nieśmiertelny typ Francuza, należącego do wszystkich rewolucyi, i bezwiednie służącego sprawie postępu.

Wszyscy trzéj jakkolwiek różnych charakterów, noszą na sobie wspólne piętno safandulstwa, zasklepienia się w ciasnych granicach życia, po za które nikt z nich nigdy nie wychodzi. Oto na tych trzech tytułowych rolach cała treść, śmieszność i cel komedyi się opiera. Wspomaga ich wprawdzie kilka jeszcze podrzędnych osób, lecz i te, mianowicie, ojciec margrabiego i stary lokaj, do gatunku Safandułów należą. Podobne typy i naszemu społeczeństwu nie są obce; największy jednak zastęp we Francyi się spotyka. Tam po upadku każdego rządu, lub po ukończeniu szczęśliwie jakiéj spekulacyi, opuszczają tłumy wielkie miasta, by z dala od ludzi, zamknięci w t. z. Chateau pędzić ospale resztki dni życia, lub zasklepieniem się manifestować swoje niezadowolnienie. Typy to dla komedyi bardzo wdzięczne i na scenie nowe. Przeprowadzenie, począwszy od zawiązania, aż do epilogu, zręczne, bo każdy wyraz i każda scena ściśle się łączą z treścią komedyi.

Co do gry artystów nie możemy wszystkich w równym stopniu chwalić. Tytułowe mianowicie role, które szczególną na siebie uwagę zwracały, niewszystkie miały charakter piórem Sardou nakreślony. Pan Podwyszyński wziął na swe barki, o ile nam się zdaje, za ciężkie zadanie. Trudna, a może z całéj komedyi najtrudniejsza rola Margrabiego de la Rochepéans nieodpowiada jego usposobieniu, które według nas skłania się więcéj do charakterów rubasznych, niż do salonowych z subtelnemi odcieniami uczuć. W grze pana Podwyszyńskiego przebijało się usiłowanie i godna uznania staranność, ale z tém wszystkiém Margrabia dalekim był od typu, około którego wszystkie inne się obracały. Wdzięczna i pełna znaczenia scena, kiedy Margrabia po powrocie z Paryża przedstawia się Safandułom odrodzony, zatarła się brakiem lekkości i dobrego tonu pana Podwyszyńskiego.

„Eh! moja droga, woła margrabia, przypatrz mi się, wracam właśnie z tego piekła (z Paryża). Cóż? Oto płomienie jego odrodziły mię! Innym dzisiaj jestem człowiekiem, bo mam Paryż w nogach, Paryż w żyłach!"

Jakżeż p. Podwyszyński dalekim był od téj charakterystyki Margrabiego. I scenom z Małgorzatą, scenom pełnym delikatnéj tkliwości, brakło odpowiedniego wyrazu. Nie chcemy tém potępić p. Podwyszyńskiego, któremu na tém miejscu niejednokrotnie sprawiedliwość oddaliśmy, ale robimy tylko uwagę, że grając Margrabiego nie był w swoim żywiole.

Leonidas Vanclin znalazł w p. Konarskim dosyć wiernego tłómacza. Brakło mu niekiedy siły i energii naturalnéj a potrzebnéj żołnierzowi armii republikanckiéj, ale z tém wszystkiém umiał nadać sobie piętno, narysować charakter i pociągnąć ku niemu widza. I Fromentel był wybitnym typem, chociaż go autor mniéj naprzód niż inne wysunął. Pan Dobrzański utrzymał go od początku do końca w równéj mierze i długie nieraz chwile milczenia zapełnił grą swobodną i komiczną. — Z trzech głównych typów Safandułów temu ostatniemu palmę pierwszeństwa oddalibyśmy.

Pan Wolański rolę Marcelego, rolę najmniéj ze wszystkich mającą barwy, podniósł do znaczenia i wybitności. Scena między Marcelem (p. Wolański) i Małgorzatą chorą (pani Wolańska) była prześliczna. Pan Wolański umiał w niéj bardzo delikatnie uwydatnić przejście od uczucia przyjaźni do miłości, umiał następnie z właściwą sobie naturalnością szeptać do ucha naiwnéj Małgorzaty słowa tchnące głębokiém przywiązaniem. Jeżeli rola Małgorzaty w ogóle wdzięczną jest, to z drugiéj strony wyznać musimy, że gra pani Wolańskiéj jeszcze ją wdzięczniejszą zrobiła. Cała jéj indywidualność tak odpowiadała roli, że z Małgorzatą powabniéj przedstawioną trudno się byłoby spotkać. Już w pierwszym zaraz akcie niespodziana wizyta Marcelego wywołała naiwne i pełne powabu wrażenie na Małgorzatę, któréj gra z każdym aktem silniéj się rysowała.

Marceli w akcie 3 stojąc przy fotelu, w którym chorobą osłabiona leży Małgorzata, tłómaczy się z długiéj niebytności.

Małgorzata.

Przecie ojciec chrzestny pozwolił nam…

Marceli.

Co nam pozwolił?

Małgorzata.

Pan to wiesz przecie dobrze, dla czegoż chcesz koniecznie, żebym ja to powiedziała?

Marceli.

Bo pani to wiesz lepiéj odemnie. Więc tedy pozwolił nam…

Małgorzata

(zakłopotana) Pozwolił nam (ledwie dosłyszanym głosem) Kochać się!… (żywo) Cóż, zadowolony pan jesteś, żeś mnie zmusił do powiedzenia wprzód?

Całą tę scenę pani Wolańska odegrała z taką naturalną naiwnością, tak uroczo scharakteryzowała bez świadomości kochające dziewczę, że po jéj ukończeniu teatr zagrzmiał zasłużonemi oklaskami, do których i my na tém miejscu się przyczyniamy.

Rozalia de Forbac to typ świętoszki, ukrywającéj pod płaszczykiem bigoteryi złość, plotkarstwo i zazdrość. Pani Wesołowska nad wszelkie spodziewanie dobrze się z téj roli wywiązała. Opowiadanie jéj o Marcelim, o jego stósunkach i charakterze było wyborne, za co publiczność artystkę oklaskami wynagrodziła.

Najmniéj zadowolnił nas Urban Fromental, którego odegrał p. Waleski, początkujący dopiero artysta. Niech się p. Waleski tą uwagą nie zraża. Rola Urbana jest tego rodzaju, iż więcéj rutyny niż talentu wymaga, a rutyna jest przymiotem, który się dopiero długim pobytem na scenie zdobywa. Pan Waleski ma wiele uczucia i zapału, dwa warunki, przy których z pracą daleko zajść można. Urban musi być dandysem, rzucającym się i trzpiotem, co wszystko wymaga od artysty pewności, któréj każdemu początkującemu braknie. Pan Leonowicz jako służący safandulstwem odpowiadał Safandułom, którym służył. Role księcia de la Rochepeans (pan Cezar) i de Valereuse (p. Roger) były tak małych rozmiarów, iż nic o nich nie wspominamy.

Ostatnie telegramy.

Wersal, 19 grudnia. (Zgromadzenie narodowe). Książęta orleańscy są obecni i zajmują miejsca w prawém centrum. Ministerstwo przedkłada projekt do prawa, wedle którego na wolność mają być puszczeni wszyscy o należenie do rokoszu oskarzeni, którzy nie posiadali wyższego nad podoficerski stopnia i nie popełnili zbrodni zwyczajnéj. — Pan Duval pragnie zainterpelować ministra sprawiedliwości co do zachowania się jego w obec członków komuny, mianowicie w obec Ranc'a. Na wniosek ministra sprawiedliwości naznaczono rozprawy nad interpelacyą na jutro. — Zgromadzenie uchwala, by obrady nad prawami finansowemi rozpocząć dyskusyą nad podatkiem od dochodów.

Wiedeń, 19 grudnia. Urzędowa Wiener Ztg donosi nominacyą hrabiego Apponyi na nadzwyczajnego ambasadora przy rzeczypospolitéj francuskiéj.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 20 grudnia. **Petycyą Polaków z Prus Zachodnich** o równouprawnienie języka polskiego złożył pan Łyskowski w pruskiéj izbie poselskiéj. Petycya ta opatrzona jest w 50,000 podpisów; pojedyncze powiaty są w niéj reprezentowane podług Gazety Toruńskiéj jak następuje: powiat kościerzyński dostarczył 4276 podpisów, kartuzki 633, chojnicki 7295, chełmiński 4037, gdański 698, złoczewski 1304, grudziądzki 967, lubawski 3069, kwidzyński 2915, wejherowski 7 4, świecki 5220, sztumski 1878, człuchowski 789, starogardzki 7622, brodnicki 3233 i toruński 4568.

— * Onegdaj odbyło się na stokach fortecy tak zwane **polowanie komendantury**. Pierwszą zdobyczą było nowonarodzone dziecko w bardzo delikatnéj bieliźnie (jak się pokazało z próby płuc nieżywo urodzone); drugą 6 zajęcy, trzecią obwieszony żołnierz z 46 pułku piechoty. Zapewne rzadki rezultat polowania.

— * W kwestyi **podwyższenia pensyi nauczycielom gimnazyalnym** piszą do Koelnische Ztg: Minister Mühler wyraził już komisarzom, mianowanym celem przedwstępnego zbadania jego budżetu, skłonność swą do unormowania pensyi nauczycieli gimnazyalnych podług zasad, które zastósowane zostały przy innych klasach urzędników. Podług tego pensye tychże nauczycieli podwyższone zostaną o $12\frac{1}{2}$ procent. Zarazem zwalczali w obradach przedwstępnych posłowie doktor Techow (były dyrektor gimnazyum w Rastenburgu), doktor Wehsenpfennig (były nauczyciel gimnazyalny w Berlinie) i doktor Peters (wyższy nauczyciel z Bytomia) podział gimnazyastów na trzy klasy i wnieśli rezolucyą, ażeby spowodować ministerstwo do unormowania pensyi nauczycieli gimnazyalnych, znosząc podział z roku 1863 na trzy klasy na równi z sędziami pierwszéj instancyi. Podwyższenie pensyi o $12\frac{1}{2}$ procent nie napotka w izbie na opozycyą żadnego stronnictwa. Nadeszły już do prezydyum z różnych prowincyi petycye najbliżéj w tém interesowanych.

— * Kupcowi i radzcy miejskiemu panu **Edwardowi Kaatzowi**, nadany został order orła czerwonego czwartéj klasy. Oznakę tę honorową wręczył mu osobiście naczelny prezes, hrabia Königsmarck.

— * Jutro, w czwartek dnia 21 bm., pan P. Argant będzie miał **ostatni odczyt literacki** na małéj salce Bazarowéj. Po podaniu poglądu na najcelniejszych autorów naszego wieku, prelegent odczyta rozprawę „Etude litteraire sur les ouvrages de George Sand." Przedmiot, o którym pan Argant zamierza traktować, ściągnie zapewne liczną publiczność.

— * W dniu wczorajszym odbyła sekcya lekarska półroczne **walne zebranie**. Z członków zamiejscowych mała tylko liczba była obecną. Odczytane zostały dwie rozprawy. Pierwsza dra Kaczorowskiego „O tegorocznéj epidemii ospy w mieście Poznaniu." Rozprawa ta oparta na nader dokładnych i ścisłych zestawieniach statystycznych oryginalnych wywołała obszerną dyskusyą. Nastąpił odczyt pana Kasprowicza „O przyczynach ogólnego psucia się zębów." Przedmiot ten, opracowany gruntownie i zwięźle, zajął żywo obecnych i niedentystów. Po wyczerpnięciu porządku dziennego wniósł sekretarz kwestyą zjazdu przyrodników i lekarzy. Zebranie postanowiło jednogłośnie rzecz tę pozostawić wydziałowi gospodarczemu, wybranemu ad hoc.

— * **Na Batignolles** (szkołę polską) otrzymaliśmy od Myśliwca Arabki z Hrabią 4 talary; razem złożono 4 tal.

— * **Na odlanie głowy ś. Jana** dłuta Lenartowicza otrzymaliśmy od p. Kazimierza W. z Prz. 1 tal. Razem złożono 70 tal. 10 sgr.

— * Doktor **Paweł Waldstein**, były redaktor Ostd. Ztg, od kilku lat pruski ajent w Peszcie, ma być mianowanym, jak taż gazeta donosi, niemieckim konsulem w Temeswarze.

— * Ponieważ **podróżująca publiczność** uskarżała się u tutejszego królewskiego dyrektoryum policyi, że, przybywając marchijską koleją żelazną do Poznania, często ani jednéj dorózki na dworcu znaleść nie można, a właściciele dorózek, że pojazdy swe napróżno tam wysyłają, gdyż nie wiele osób koleją tą przybywa, przeto władza policyjna udała się do dyrekcyi kolejowéj w Gubenie, ażeby nakazała, iżby z jednéj Poznaniowi pobliskiéj stacyi zatelegrafowano do Poznania ile razy większa liczba osób pociągiem do Poznania przybywa a wtedy i dorózki na dworcu się znajdą.

— * Wczoraj wieczorem odbyło się **Walne Zebranie** tutejszego stowarzyszenia centralnego „Harmonia." Sprawozdanie z przebiegu obrad odkładamy dla braku miejsca do jutra.

— * Dnia 7 bm. odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś.p. **Wawrzyńca Grossmanna**, jednego a szczupłéj już tylko garstki bohaterów Grochowa i Ostrołęki. Liczny orszak, towarzyszący temu smutnemu obrządowi, świadczył najwymowniéj o szacunku jaki zjednać sobie umiał we wszystkich warstwach społeczeństwa zmarły Wawrzyniec Grossmann. Był to zaprawdę człowiek, który nie dbając o żadne pochwały i zaszczyty, pełnił w cichości w całém znaczeniu obowiązki chrześcianina i Polaka. „Ora et labora" było hasłem, było godłem całego jego żywota, pracował i modlił się od lat najmłodszych aż do ostatniego tchnienia.

Śp. Wawrzyniec Grossmann urodził się r. 1805 w Księstwie Poznańskiém we wsi Niepruszewie. Nauki pobierał u XX. Pijarów w Kaliszu, a czując w sobie pociąg do stanu wojskowego, zaciągnął się w szeregi wojska rosyjskiego. Skoro jednak zabłysła dla Polaków nadzieja uwolnienia się z pod obcego jarzma, pospieszył i on połączyć się z braćmi swoimi. W bitwach pod Grochowem i Ostrołęką chlubny wziął udział, czego dowodem stopień oficera, jakiego się dosłużył, a więcéj jeszcze rana, którą otrzymał w nogę i szczęka zgruchotana pod ciężarem ubitego pod nim konia. Ostatnia niestety po latach wielu miała się stać powodem wielkich cierpień i jedną z przyczyn przedwczesnego jego zgonu. Po nieszczęśliwie ukończonéj wojnie poświęcił się śp. Wawrzyniec Grossmann agronomii, pracując z rzadkim zapałem, gorliwością i wytrwałością. To też Pan Bóg, o którym przy swych zatrudnieniach nigdy nie zapominał, pobłogosławił jego trudom, udzielając mu mienia i obdarując go prawdziwem szczęściem domowém. Nie było zwyczajem zmarłego głosić wiele o obowiązkach, ani chlubić się własnemi czynami, lecz życie jego pełne domowych cnót i zalet, było wzorem jaki bodaj czy nie najwięcéj naśladować nam się należy. O nim to powiedzieć można, że wytrwał do końca, bo pracował i pełnił swe obowiązki z zaparciem się siebie samego, dopóki mu tylko sił starczyło, a słowa jego przed zgonem były ciągłą modlitwą. Zgasł 3 grudnia pozostawiając w prawdziwym smutku pogrążoną rodzinę, żałowany przez wszystkich co go bliżéj znali. Cześć ego pamięci!

— * **Kalendarz**. Jutro, w czwartek dnia 21 grudnia, Tomasza apostoła; w kalendarzu słowiańskim Tomisława. Wschód słońca o godzinie 8 minut 11, zachód o godzinie 3 minut 46.

Długość dnia 7 godzin 34 minut.

Dnia 21 grudnia 1336 Benedykt XII Papież listownie dopomina się o grosz św. Piotra. — 1658 pobicie Szwedów pod Gołdyngą.

PRZYBYLI DO POZNANIA,

Dnia 20 grudnia.

BAZAR. Modlibowski z Skoraszewic, Karśnicki z żoną z Mchów, Silewicz z Radłowa, Otocki z żoną z Gogolewa.
HOTEL DU NORD. Matuszewski z Cieświc, Boy z Berlina.
HOTEL PARYSKI Okulicz z Lubiatowka, Lisiecki z Śremu, ks. Bulczyński z Nietrzanowa.
MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Gromadziński z Szamotuł.
HOTEL BERLINSKI. Robowski z Biechówka, Rocowski z Brylewa, Gadzki z żoną z Bnina.
OTEL RZYMSKI. Pani Taczanowska z Szypłowa, Rogaliński z Retkowa.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 20 grudnia.

Giełda walorów bez obrotu.

Żyto: wypowiedziano — węcpli na grudz. $53\frac{3}{8}$, grudzień-styczeń 53, styczeń-luty 53, luty-marzec —, marzec-kwiecień —, na wiosnę 53 talarów płacono.

Okowita z beczką: wypow. 12000 kwart; na grudzień $20\frac{1}{3}$ styczeń $20\frac{13}{24}$, luty $20\frac{7}{4}$ marzec $20\frac{7}{8}$ kwiecień — maj $21\frac{7}{24}$ kwiecień-maj w związku $20\frac{7}{12}$ czerwiec —, w miejscu bez beczki — talarów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu. Dnia 20 grudnia 1871.		Najwyż. tal.	sgr.	fn.	Średnia tal.	sgr.	fn.	Najniższa tal.	sgr.	fen.
Pszenicy pięknéj, szefel po 84 fnt.		3	13	9	3	7	6	3	7	—
średniéj		3	6	—	3	5	—	3	—	—
pośled.		2	27	6	2	25	—	2	22	6
Zyta ciężkiego		2	7	—	2	6	—	2	5	6
średniego		2	5	—	2	3	9	2	3	—
pośledn.		2	2	6	2	1	6	2	1	3
Jęczmienia wielk.	74	1	25	—	1	22	6	1	20	—
drobn.		1	22	6	1	21	3	1	20	—
Owsa	50	1	6	—	1	5	—	1	3	—
Grochu do gotow.	90	2	6	—	2	5	—	2	4	—
na paszę		2	3	9	2	2	6	2	—	—
Rzepiku zimowego	74	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki	70	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Perek	100	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyki	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—
niebieski	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. cent. po 100 funt.		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj		—	—	—	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 19 grudnia.

Przy dość stałém usposobieniu był obrót jednak nadspodziewanie mały.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstw. ($4\frac{1}{2}$%) $101\frac{1}{2}$ płc. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $100\frac{1}{4}$ płac. Obl. państwa ($3\frac{1}{2}$) 89 płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) $118\frac{3}{4}$ płc.

List. zast.: Zachod.-prusk. (3%) $80\frac{1}{4}$ płac., dto (4%) $90\frac{1}{4}$ płacono. (4%) $97\frac{1}{8}$ płac. Pozn. nowe (4%) $92\frac{1}{4}$ płac. **List rent.** Pozn. (4%) $93\frac{1}{2}$ płac. Prusk. (4%) $93\frac{1}{2}$ płac.

Walory zagraniczne: Austr. rent. sr. ($4\frac{1}{5}$%) $59\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$ płac. Rent. papier. ($4\frac{1}{5}$%) 51—$50\frac{7}{8}$ płc. Losy z r. 1854 (4%) $80\frac{1}{2}$ płc. Losy kred. z r. 1858 109 żąd. Losy z r. 1860 (5%) $87\frac{1}{4}$ płac. Losy z r. 1864 (4%) 80 płacono. Rosyjska pożyczka prem. z roku 1864 (5%) $129\frac{5}{8}$ płacono. Rosyjsko-polskie obl. skarb. (4%) $72\frac{1}{8}$—$\frac{1}{4}$ żąd. Polskie certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) $93\frac{1}{4}$ płacono. dto cząstki po 500 złp. (4%) 102 płacono. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) $72\frac{1}{4}$ płacono. Listy likw. 61 płacono. Włoska poż. (5%) $65\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$—$\frac{5}{8}$ płac. Rumuńska poż. (8%) 90 płac. Rumuńskie oblig. kol. ($7\frac{1}{2}$%) $41\frac{1}{2}$—1—2—$1\frac{1}{8}$ pł. Turecka poż. $46\frac{5}{8}$ płac. Amer. pożyczka (6%) $97\frac{5}{8}$ płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 174 płacono. Galic.-Karóla Ludwika $109\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ płacono. Austr.-Francu. 225—4—$\frac{3}{4}$ płac. Warszaw.-wiedeńsk. $82\frac{1}{3}$ płac. **Banki** itd. Austryac. kredyt. mob. $182\frac{7}{8}$—$\frac{5}{8}$—3 płacono. Róln.-przemysł. Kwilecki, Potocki i Sp. $104\frac{3}{4}$ płaceno. Pozn. prow. 118 płac. Szląsk. stow. bank. (4%) $161\frac{1}{2}$ żądano. Certyf. hip. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) $99\frac{3}{4}$ płac. Hansem ($4\frac{1}{2}$%) 97 płacono. Henkel ($4\frac{1}{2}$%) — żąd. Meining. ($4\frac{1}{2}$%) $96\frac{3}{4}$ żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie 114 płac. ldr. $110\frac{5}{8}$ pł., suwereny 6. $21\frac{1}{2}$ żąd. nap. 5. $9\frac{1}{2}$ płc. półimper. 5. 16 płac., doll. 1. $11\frac{1}{8}$ płac. Złota w sztabach funt celny $463\frac{1}{4}$ płc. Srebra funt celny 29. 20 płc. Zagraniczne bankt. $99\frac{4}{5}$ żąd. Austr.-bank. $85\frac{1}{2}$ płac. Rosyjsk. bankn. $82\frac{5}{16}$ płac. — **Dyskonto bankowe 4**

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 68—85 tal. wedle jakości żądano; na grudzień $78\frac{1}{2}$—79, grudzień-styczeń, styczeń-luty i luty-marzec —, kwiecień-maj $79\frac{3}{4}$—$80\frac{1}{4}$—60 tal. płacono. Żyto: per 1000 kilo w miejscu 56—59 tal. wedle jakości żąd.; stare i nowe $57\frac{3}{4}$—58, dobre nowe $58\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal. z kolei płac.; na grudzień $58\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$, grudzień-styczeń $57\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$—57, styczeń-luty —, na wiosnę $56\frac{3}{4}$—$57\frac{1}{4}$—$56\frac{3}{4}$ tal. płac. Jęczmień: per 1000 kilo mały i wielki 46—59 tal. wedle jakości żądano. Owies: per 1000 kilo w miejscu 41—50 tal. wedle jakości żądano; wchodnio pruski 46 marchijski $46\frac{2}{3}$ pomorski $46\frac{1}{2}$—$47\frac{1}{4}$ piękny czeski $47\frac{11}{12}$ tal. z kolei płac., na grudzień $44\frac{1}{2}$—$\frac{1}{2}$ grudz. styczeń — płac., na wiosnę $46\frac{3}{4}$—$47\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$ tal. płacono. Groch: per 1000 kilo do gotowania 54—60 tal. na paszę 50—53 tal. Rzep: per 1000 kilo w miejscu 108—120 talarów. Rzepik: 106—119 tal. Oléj rzepiowy: per 100 kilo w miejscu 28 tal. na grudzień $28\frac{11}{12}$ płac. grudzień styczeń $27\frac{5}{6}$ tal. kwiecień-maj $27\frac{5}{6}$—$\frac{11}{12}$ tal. płacono. Oléj lniany: per 100 kilo w miejscu $26\frac{1}{4}$ tal. Oléj skalny per 100 kilo w miejcu 14 tal.; na grudzień i grudzień-styczeń $13\frac{1}{4}$ tal. płacono. Okowita: per 100 litrów po 100%=10,000% w miejscu bez beczki 23 tal. 5 sgr. płac. na grudzień 23 tal. 1 do 10 sgr. grudzień-styczeń 23 tal. do 23 tal. 6 sgr. styczeń-luty —, kwiecień-maj 23 tal. 6 do 12 do 10 sgr., maj-czerwiec 23 tal. 9 do 14 sgr. płacono

Giełda wrocławska, 19 grudnia.

Koniczyna czerwona: słabiéj; poślednia 15—16 średnia 17—19, piękna 20—21, wysoko piękna 21—22 tal. Koniczyna biała: bez zmiany; poślednia 16—17 tal. średnia 18—20, piękna 21—23, wysoko piękna 24—25 talarów. Żyto: per 2000 funt. —; na grudzień 54 grudz.-stycz. 54, styczeń-luty $53\frac{7}{8}$ luty-marzec —, kwiecień-maj $54\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ płac. i żąd. maj-czerwiec 55 tal. płac. Pszenica, na grudzień 78 tal. żąd. Jęczmień: na grudzień 49 tal. żąd. Owies: na grudzień $43\frac{1}{2}$ marzec-kw. 46 płac, kwiecień-maj 46 tal żąd. na wiosnę —. Rzep: na grudzień 122 tal. płac. Oléj rzepiowy: — w miejscu $14\frac{5}{12}$ tal. żąd., na grudzień 14 płac. i żąd., grudz.-styczeń $13\frac{11}{12}$ żądano, kwień-maj $13\frac{3}{4}$ tal. płac. Okowita: — per 100 litrów per 100% w miejscu $22\frac{3}{4}$ tal. płac. w końcu $22\frac{2}{3}$ żąd. $22\frac{7}{12}$ tal. płacono na grudzień i grudz.styczeń $23\frac{2}{3}$ płacono i żąd. styczeń-luty —, luty-marzec —, marzec-kwiec. $22\frac{2}{3}$ kwiecień-maj $22\frac{2}{3}$ maj-czerw. $22\frac{5}{6}$ tal. płc.

Obywateli w Księstwie, Prusach Zachodnich i Szląsku, …zliwych naszemu przedsięwzięciu a pragnących zasilać **Kuryera** …espondencyami **stałemi**, donoszącemi **zwięźle najświeższe** wiadomości z okolic odnośnych, upraszamy o **spieszne** …oszenie się do nas z załączeniem krótkich „korespondencyi na …bę."

…edakcya „Kuryera Poznańskiego"

Plac Wilhelmowski No. 8.

Sprzedaż konieczna.

Dobra szlacheckie Zielimec, w Wielkiém Księstwie Poznańskiém i tegoż powiecie Wrzesińskim położone, w księdze hipotecznéj tegoż powiatu tom 37 na stronnicy 561 i następ zapisane, do Dr. **Alfonsa Antoniego Pilaskiego**, wraz z folwarkami Janowo i Zdziechowo, które z objętością 651 hektarów 44 arów 20 lasek kwadratowych, opłacie podatku gruntowego podlegają; podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 2131 tal. 4 sgr. 6 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 201 tal. oceniono … mają dro…

w czwartek, d. 21 marca r. p. po południu o godzinie 3

w lokalu pod isanego sądu. [6285]

Września, dnia 11 października 1871.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny

Ucznia

poszukuje cukiernia (7300)

F. Rudzkiego,

Wielkie Gabrbary.

…tych ludz dworskich. Agent, **M. Tesmann**, ul. Szkólna 12. (7344)

Un tableau, **Venus**, peint par Berton, a vendre au bureau de tabac, hôtel Bazar. (7345)

Poszukuje się **nauczyciela domowego** do początkujących dzieci. Gdzie? dowiedzieć się można w listach frankowanych, w których zarazem żądana pensya umieszczona być może …

Każdego czasu przyjmuję gimnazyastów na stół i stancyą, — ręcząc za dozór i opiekę. [7340.]

D. Ciemierski,

Rybaki No. 2.

Uwiadomiam szanowną publiczność, że mam ekonomów, pisarzy ogrodowych, kucharzy, służących, gospodynie, panny służące, kucharki, praczki itd. (7343

Maciejewska, ulica Jezuicka No. 7.

Dnia 30 i 31 grudnia będę w Wągrowcu w celu **fryzowania dam**. (7346)

Ku zaspokojeniu moich przyjaciół oświadczam, że sprawę o obelgę przeciwko panu **W. S. z M.** wytoczyć byłem zniewolony przed sąd powiatowy w Gnieźnie, jednocześnie oddałem takową i królewskiéj prokuratoryi tamże. (8335.) **F. M.**

Księgarnia N. Kamieńskiego i Spółki poleca

na gwiazdkę

wszelkie książki stósowne na podarki dla młodzieży i starszych, tudzież **książki do nabożeństwa** w tanich i trwałych oprawach.

Makarego 730 obiadów. 1 tal.

Zasady gerylasa czyli łatwy i praktyczny sposób nauczenia się gry téj w krótkim czasie. Cena 7½ sgr. Osoby żądające na prowincyą książeczkę tę otrzymują franco. (7363)

Mój **swieżo otworzony handel** we wszystkie artykuły zaopatrzony Szanownéj Publiczności uprzejmie polecam.

Borek. (7361)

P. Romski.

Wielki

skład obuwia.

Dla chłopców buciki z mestrykowemi **podeszwami podwójn.** przytém rozmaite obuwie poleca

St. Dąbrowski,

[7354]. ul. Wilhelmowska 18.

Fabryka bielizny

M. Warschauer młod., St. Rynek 64, poleca

Wełniane koszule od 20 sgr. począw., Eleganckie koszule wierzchnie od 17½ sgr. począwszy, Gacie z barchanu i trykotowe od 15 sgr. począwszy, Chustki do nosa dla panów i dam, czysto lniane ½ tuz. od 22½ sgr. począwszy.

Prócz tego polecam mój bogaty skład bielizny dla panów i dam własnéj fabryki po uderzająco tanich cenach gwiazdkowych. [7353].

M. Warschauer jr., 64. 64. 64. Rynek 64. 64. 64.

Walne Zebranie Członków Towtwayrsza Rólniczego poznańsko-szamotulskiego

odbędzie się **dnia 22 grudnia (piątek)** o godzinie 4éj po południu w Poznaniu przy **Berlińskiéj ul. 11**, na które zaprasza

Dyrekcya. [7207].

Księgarnia **F. H. Richtera** w Poznaniu [7349]

Główna ajencya na W. Ks. Poznańskie Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie

poleca akcye tegoż Towarzystwa po 3 tal. 12 sgr. za sztukę, dające prawo zabierania głosu na Walnych zgromadzeniach, bezpłatnego odwiedzania wystawy dzieł sztuki, otrzymania premii wraz z sprawozdaniem i losowania dzieł sztuki, zakupionych z wystawy kosztem Towarzystwa. **Akcye te stósowne także na podarki gwiazdkowe. Statuta Towarzystwa na żądanie bezpłatnie** udzielają się.

Redakcya Tygodnika Wielkopolskiego i Sobótki

ofiaruje

swoim abonentom na Gwiazdkę

za połowę ceny:

Bolesławita. Dziecię starego miasta. Obrazek współczesny narysowany z natury 1863. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 22 sgr. 6 fen.

" **Moskal.** Obrazek współczesny 1865. Zam. 1 tal 15 sgr. za 22 sgr 6 fen.

" **My i Oni.** Obrazek współczesny narys. z natury 1865. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 22 sgr. 6 fen.

" **Na wschodzie.** Obrazek współczesny narys. z natury 1865. Zam. 1 tal. 10 sgr. za 20 sgr.

" **Para czerwona.** Obrazek współczesny narys. z natury. 1865. 2 tomy. Zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr.

" **Szpieg.** Obr. wsp. 1864. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 22 sgr. 6 fen.

" **Zagadki.** " 1870. 2 tomy. Zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr.

" **Zyd.** Obr. wsp. 1865. 3 tomy. Zam. 4 tal. 15 sgr. za 2 tal. 7½ sgr.

Moskiewskie na Litwie rządy, 1863—1869. Zam. 1 tal. 10 sgr. za 20 sgr.

Mikłaszewskiego Józefa Rys Historyi polskiéj od wzniesienia się monarchji aż do ostatniego upadku i rozbioru kraju, z trzema herbami, wizerunkami królów, z częścią mapami i obrazem Polski. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 1 tal. 10 sgr.

Można nabyć za pośrednictwem **Redakcyi Tygodnika Wielkopolskiego,** w księgarni **L. Merzbacha** lub **M. Leitgebra i Sp.** w Poznaniu.

Znaczne to znizenie ceny trwa tylko do **15 stycznia 1872.**

(Z dzienników berlińskich).

Raz jeszcze Dr. Hager w Berlinie.

Widzę się zniewolonym raz jeszcze „wrócić do rzeczonego H—“, który od r. 1865 stara się być gwiazdą przewodnią całéj trzody owieczek. Owieczki te nie są wprawdzie jego czcicielami (bo bynajmniéj nie lubią paszy chudéj), lecz jego naśladowcami, i biegną jak prawdziwe owce do zapalonego przezeń ognia, który swym żarem złośliwym nietylko wszystkie trunecz-ki oszukane (wedle jego mniemania i wiedzy, co jest identycznem) lecz nawet króla trunków ma wylizać. Pomiędzy temi owieczkami zajmuje pierwsze miejsce berlińska **Gazeta kucharek** właściciela tajnéj nadwornéj drukarni Wgo Deckera, tak zwany „Fremden und Anzeigeblatt“, który przez usta swego redaktora przed kilku dniami mnie, czyli raczéj memu fabrykatowi wypowiedział wojnę na śmierć i życie, wojnę tę naturalnie z pomocą idących za nim owieczek, z pomiędzy których odtąd wyróżniły się „Neue freie Zeitung“ w Wiedniu, „Liegnitzer Anzeiger“ i „Berliner Wespen“, dawniéj także „Frankfurter Publicist“, **„Ostdeutsche Zeitung“** w Poznaniu i wiele innych. Że i pisma, jak „Ueber Land und Meer“ i „Gartenlaube“ wychudłemu dały się oczukać analitykowi, przez to tylko pojąć można, że napój królewski przynoszący cierpiącym balsam do ran, zadaje medycynerom rany, cięcia w ciało. — Cóż zamierza wychudły doktor swą chudszą jeszcze analizą, wedle któréj napój królewski ma być roztczynem powideł śliwkowych i gummi arabicum? Chce on ochronić publiczność przed nic nie wartym, obrzydliwym trunkiem fałszywym. Mija się jednak z celem, pobudza raczéj przez to niektórych nie sumiennych ludzi do fabrykowania **rzeczywistych** trunków fałszowanych z powideł śliwkowych i gummi arabicum, do nazywania ich napojem królewskim, i do oszukiwania nim publiczności **rzeczywiście**. Inny za oszustwa już karany człowieczek w kraju nadreńskim twierdzi nawet, że przez podobny fabrykat wprawił „świat w ruch“. Biedni chorzy, u których ten „napój cudowny“ cudów nie dokazuje! — Dzienniki i inne pisma, którym anonsów moich nie chciałem ani chcę dać drukować, pójdą wszystkie do trzody Haagera, w końcu zaś uduszą się w napoju królewskim, który cały świat zapełni, ponieważ nie chcą **„tego obrzydliwego im trunku“** połykać. — O ja bezprzykładny oszust! O ja wyrodny syn i wnuk, z powodu którego ojciec i dziadowie w swych grobach się przewracają! O ja nędzny człowiek, ktorego wypowiedziane przez Aleksandra W. o pogańskim lekarzu słowa nietylko nie rumienią lecz nawet do piekła skazać muszą: „Prędzéj słońce opuści tor swój niż Filip zaprze się prawdy!“ — którego nawet już słowa Lessinga potępiają: „Czémś przeklęcie małém jest człowiek, jeżeli niczém więcéj nie jest jak uczciwym.“ — Następujący list niejakiego pana dr. Hoffmanna z Wrocławia uważam za konieczne ogłosić ku nauce i przestrodze wychudłych owieczek:

„Do Hygieisty p. **Karóla Jacobi** w Berlinie. Szan. Panie, może masz w tém interes, dowiedzieć się czegoś o przeszłości wychudłego pana Hager. W roku 1853 zbankrutował Hager jako właściciel małéj apteki w Wschowie zupełnie i żył potem długo w bardzo uciążliwych stósunkach w Berlinie, i utrzymał się pisaniem książek, tj. odpisał tęgo z innych ksiąg, bo co Hager sam robił, jest i było głupstwo. Nagle przezwał się aptekarz Hager doktorem i połączył się w spółkę z innym pomocnikiem aptekarskim, posiadającym tu w Wrocławiu opinią bardzo dwuznaczną. Pomocnik aptekarski Jacobsen stał się w jednéj nocy także doktorem a teraz piszą ci panowie razem dzienniki przemysłowe, łżąc wszystkich tych, którzy nobliwemu temu towarzystwu nie dają oceniać swych rzeczy za pieniądze. — Daj panu Hager pieniędzy, a wszystko zrobi. — Wiadomości te są prawdziwe i użyć ich możesz jak chcesz.

W. 27. 11. 71. (Stępel pocztowy Wrocław). Z poważaniem **Dr. Hoffmann.**

Ogłoszenia następującego listu pragnie autor jego wyraźnie.

„Paulinenau, 26 listopada 1871. — Kochany panie rzeczywisty radzca zdrowia Jacobi! Jestem człowiek tylko prosty i nie wiele umiem pisać a jednak chciałbym Panu chętnie donieść, jak wielkie cuda pański napój królewski, któremu niech Pan Bóg błogosławi i w méj uczynił familii. Mój zięć w Berlinie przysłał mi na św. Michał 10 butelek. 3 wypiła żona moja, która ma teraz lat 55, a była już 5 lat kulawą. Zaraz po wypiciu pierwszéj butelki, miała się lepiéj, noga polepszyła się a teraz może znowu już okropnie biegać. A i memu synowi Augustowi bardzo dobrze pomógł. Syn mój przed kilku laty uderzył się toporkiem w palec a ale był zupełnie krzywy i nie mógł nim poruszać a teraz wypił i on w przeszłym miesiącu 2 butelki napoju królewskiego a teraz może już znowu grać na harmonice. I ja piłem kilka z wodą, żona moja naparła się o to i dobrze smakowały, mam się o wiele lepiéj i sądzę że włosy moje zaczynają rość na nowo a wypadły mi już przed 9 laty. I czemu to wszyscy ludzie nie piją pański napój królewski, ale wyrzucają wiele pieniędzy na medycynę i psują sobie zdrowie jeszcze więcéj. I naszemu psu pomógł, ten był zawsze tak wiernem zwierzęciem i wlałem mu więc nieco napoju królewskiego do paszy. Nie mógł on już szczekać, tak już był starym i słabym, a wtém słyszę onegdaj szczekanie i mówię do méj żony: **Jetko co tam szczeka?** patrzymy więc a oto szczekał nasz pies a szczekał na naszego kota. Moja żona i ja nie wiedzieliśmy co powiedzieć z radosci nad naszém zwierzęciem. Możesz to pan powiedzieć wszystkim ludziom a piszący gazety mogą list mój i oddrukować, aby się bardzo wielu dowiedziało i każdemu opowiadać będę. Nie umiem Panu tak pięknie dziękować jak inni, lecz pochodzi z serca. Żyj Pan wesoło wedle życzenia

A. Lehmann, pens. dozórcy leśniczego pomocn.

(Przypisek). „Kochany Panie Jacobi, nasz pan wrócił z wojny tak bardzo otyły i nie może już oddychać i pomówię jutro z jego owczarzem, który przynosi zawsze mleko dla Meyera a ten ma go zniewolić do picia napoju królewskiego i zrobić go znowu cienkim jak nasza panna.

A. Lehmann, pens. dozórca leśniczy pomocn.“

Rzeczywisty radzca zdrowia (Hygieista) **Karól Jacobi Berlinie,** Fryderykowska ul. **208.**

Wynalazca i **jedyny** fabrykant składającego się z przeszło stu szlachetnych soków roślinnych napoju królewskiego największego uraczenia dla chorych, rekonwalescentów i innych.

W **Poznaniu** (16 sgr.) u Krug & Fabricius, w **Koszanowie** pod Śmiglem u Edwarda Welke i we wszystkich prawie miastach Niemczech w znanych składach. [7365].

(Annoncen-Expedition Zeidler u. Co., Berlin)

Na żądanie obywateli z Kujaw otworzyliśmy

Ajenturę w Inowrocławiu

i powierzyliśmy takową Panu (7362)

Karolowi Wituskiemu.

Bank kredytowy

Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka w Toruniu.

Tygodnik Wielkopolski.

Rozpowszechnienie naszego pisma nietylko w obrębie W. Ks Poznańskiego i Prus Zachodnich ale i w Galicyi i za granicą, świadczące o współczuciu **polskiego** ogółu dla zasad postępowych, którym Tygodnik Wielkopolski służy, wkłada na nas stanowczy obowiązek rozszerzenia ram jego i pomnożenia sił do tak pożytecznéj a wdzięcznéj pracy.

Połączenie się z **Sobótką** zniewala nas do uwzględnienia działu belletrystycznego oraz do zamieszczania rozpraw popularno-naukowych, przeznaczonych dla szerszego jak dotąd koła czytelników.

W celu tym nowe utworzymy w piśmie działy i wzmocnieni świeżemi siłami **pierwszorzędnych autorów** z Nowym Rokiem w szerszym zakresie i większych rozmiarach prowadzić będziemy rozpoczętą przed rokiem pracę.

Przedpłata ćwierćroczna wynosi 1 talara czyli 1 złr. 50 cent. wal. austr.

Prenumerować można na wszystkich urzędach pocztowych i księgarniach.

Redakcya Tygodnika Wielkopolskiego.

Uwiadomienie dla palących cygara.

Próby po 25 sztuk obliczają się po cenach za tysiąc się palących.

Cassilda	13⅓	tal.	Aguila	20	tal.
La Regarda	13⅓	"	Rosa	20	"
Lydia Thompson	13⅓	"	Fan ango	20	"
Flor de Leo	15	"	Querida	25	"
Maravilla	15	"	Habana	25	"
Non plus ultra	16	"	Sevillano	25	"
Nesselrode	16	"	Capricio de Cuba	30	"
Upman	16	"	M drillena	30	"
Iris	20	"	Integridad	30	"

Próby po 25 sztuk obliczają się po cenach za tysiąc się palących.

i rozmaite prawdziwie importowane cygara polecam w wybornym gatunku po cenie od 40 do 120 tal. za tysiąc z **zakupu przed podwyższeniem cen.**

[7351]. **M. Heymann, Fryderykowska ul. 30, naprzeciw biura telegraficznego.**

Nowości w jedwabiach,

czarne pod gwarancyą trwałości, kolorowe w najwykwintniejszych rodzajach i najpiękniejszych jasnych kolorach, jako też **nowości w sukniach balowych i do towarzystw** są na składzie w największym wyborze. (7230)

Poznań, Rynek No. 63. **Robert Schmidt.**

Suknie balowe na zamówienie wykonują się w jak najkrótszym czasie i jak najgustowniéj.

Znaczna partya **sukien balowych** po 1, 1½ i 2 tal.

Na wyprzedaż gwiazdkową

przeznaczyliśmy po cenie zakupna kilkanaście **lamp salonowych,** część **serwisow do kawy** i **wszystkie wyroby z drzewa i sydrolitu.**

W. Kiliński i Spółka

(7331) w Bazarze.

Marcepan

królewiecki codziennie świeży poleca cukiernia

P. Urbańskiego.

Wrocławska ulica No. 14.

Marcepany

nakładane w pudełkach do przesyłania stósowne po 4, 6, 8 i 12 złp., oraz w kawałkach funt po 4 złp. poleca cukiernia (7242).

Antoniego Pfitznera przy Starym Rynku.

Franc. orzechy, sycyl. orzechy lambertowe, figuicki mał mielony i niemielony poleca

A. Wuttke,

[7358] Wodna ul. 8/9

Jabłka

tyrolskie i

kasztany

włoskie poleca (7360)

T. Luziński.

Sw. śledzie opiekane poleca

A. Wuttke,

[7357] Wodna ul. 8/9.

Salon do fryzowania dam. Fabryka sztucznych wyrobów z włosów, lok itp Gabinet do strzyżenia włosów dla panów, premiowana fabryka peruk. Przesyłka miar i prób włosów. **Hegewald,** liwerant nadworny Jego Ces. Krol. Wysok. księcia następcy tronu. Berlin, Mohrenstr. 61. Bydgoszcz, Fryderykowska ul. 29. (5222.)

Wielką wystawę na gwiazdkę

zaopatrzoną w marcepany, cukierki na chojenkę, atrapy, bonboniery i rozmaite cukry, także pierniki toruńskie Weesego jako i norymbergskie poleca [7320].

Cukiernia **B. Logi** w Gnieźnie; przytém przyjmuje o stalunki do pieczenia strucli, ciast itp, ofiarując przytém akuratne wykonanie łaskawych poleceń [7320].

B. Loga.

Taksatorem towarów u nas zastawiać się mających, naznaczyliśmy pana

Heimana Wongrowitza

(Małe Garbary No. 1), o czém Szanowną Publiczność zawiadamiamy. (7364)

Ostdeutsche Bank

Czynni ludzie,

którzy w kołach gospodarczych mają znajomości a co do stósunków swoich i rzetelności dobre okazać mogą świadectwa, poszukują się dla obwodów rejencyjnych **Bydgoskiego i kwidzyńskiego** jako **ajenci** dla jednego z (7348)

najrenomowańszych i najulubieńszych zakładów pożyczek hipotecznych. Piśmienne zgłoszenia przesyłać należy do ekspedycyi anonsów **Haasenstein & Vogler** w **Berlinie** pod litr. **F. T. 745.**

Chemika dra Haucka ononizowany dorszowy tran wątrobiany

fl. po 12½ sgr. w suchotach, cierpieniach skrofulicznych itd. wielokrotnie doświadczony, jest w Poznaniu do nabycia tylko u (5423) **Aptekarza nadwornego Dra Mankiewicza.**

Precz ze siwizną.

MELANOGÈNE.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez Pa **Dicquemarre** w Paryżu. W jednéj chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie i nadaje im kolor naturalny jaki się podoba bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich tego rodzaju preparatów

Skład w Poznaniu w aptece Dra. **Mankiewicza;** w Krakowie p. **Trauczyńskiego;** we Lwowie w aptece p. **Mikolasch;** w Brodach w aptece p. **Kuliak;** w Warszawie w zakładzie fryzyersko-perukarskim. p. **Pohoreckiego.** [397]

Balsam na odzięblizne

środek najlepszy do szybkiego usunięcia guzów z odzięblizny i do przeszkodzenia pęszczeniu się skóry fl. po 5 sgr. w [5422] Aptece dra **Mankiewicza.**

Ogłoszenia gospodarskie itd.,

Elewa gospodarskiego

poszukuje Dominium **Rudki** pod Szamotułami, a to od przyszłego 1 stycznia 1872. Dominium nie żąda wynagrodzenia żadnego, przeciwnie zapewnia gratyfikacyą, którą jednakże nie oznacza z góry, lecz wydzieli stósownie do doznanych usług elewa (20 do 40 tal. rocznie). Żąda się dostatecznego ogólnego wykształcenia, biegłości w rachunkach, **dobrego kaligraficznego pisma,** zamiłowania do pracy w ogóle a w szczególe do zajęć rólnika i kształcenia się czytaniem w tym kierunku. Własną pościel winien mieć elew ze sobą. Listy adresować proszę do Dom. Rudki, przyłączywszy świadectwa szkólne i inne. [7350]

15—20,000 tal.

z 6% bież. prowizyi (żadne damno) oddano mi do ulokowania na bezwątpliwie pewnych hipotekach tutejszych miejskich resp. wiejskich posiadłościach gruntowych. [735]

Hermann Fromm, św. Marcin 67, nar. W. Ryc. u

500,000 tal.

Pomorski bank hipoteczny w Koeslinie daje hipoteczne amortyzujące się pożyczki do ⅔ taksy ziemstwa i około 5 procent wyżéj.

Podpisany ma sobie polecone przyjmowanie wniosków i udzielanie żądanych wiadomości. [64]

Józef Radziejewski Poznań, Wrocławska ul. 18.

Jeudi 21 decémbre de 7 a 8 heures dans la petite salle du Bazar

dernière Conférence littéraire.

Sujet traité „Edude littéraire“ „sur Georges Sand“ lecture par l'auteur **F. Argant** prix du billet 7 silb. ½. (7334)

Pierwszy komplet

odbędzie się dnia 26 grudnia w sali p. **Keilera.**

Dnia 5 stycznia zakończenie kursu.

Od dnia dzisiejszego przyjmuję tak umiejących jako nieumiejących tańczyć.

Kornel Szczepański, (7355) baletnik.

Instytut muzyczny Dembińskich

róg Starego Rynku i Wodnéj ul. No. 52, otwiera z Nowym Rokiem osobny kurs. Nauka na fortepianie i w śpiewie I., II. i III. oddział, 3 lekc. tygod., honor. mies. praen. 2, 2½ i 3 tal. Zgłoszenia przyjmują się od godz. 10—1 przed i od 3—5 po połud. (7359)

Nakładem czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.